Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 6 LIPCA 1946 ROKU | Nr 185 (337)

Konferencja Pokojowa
zbierze się 29 lipca w Paryżu

Londyn (obsł. wł.) Późnym wieczorem w czwartek czterej ministrowie spraw zagranicznych, obradujący w Paryżu osiągnęli ostateczne porozumienie w sprawie terminu konferencji pokojowej 21 państw oraz w sprawie odszkodowań włoskich dla Związku Radzieckiego. Zebranie ministrów rozpoczęło się około godz. 5-tej po południu, zakończyło po północy. W wyniku tych prawie 8-godzinnych debat rozwiązano dwa problemy, które w ciągu ostatnich dni stanowiły ośrodek zainteresowania opinii publicznej.

Co się tyczy terminu konferencji pokojowej, to uchwalono, iż zbierze się ona w Paryżu dnia 29 lipca. Wezmą w niej udział przedstawiciele następujących 21 państw: Australii, Abisynii, Belgii, Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Białorusi, Grecji, Holandii, Indii, Jugosławii, Kanady, Francji, Norwegii, Nowej-Zelandii, Polski, Stanów Zjednoczonych, Unii Południowo-Afrykańskiej, Ukrainy, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii.

Co się tyczy sprawy odszkodowań włoskich dla Związku Radzieckiego uchwalono, iż Włochy wypłacą ZSRR — 100 milionów dolarów. Na płatności te złożą się aktywa włoskie w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech, część sprzętu włoskich fabryk przemysłu wojennego, oraz część bieżącej produkcji przemysłu włoskiego.

Włochy mają spłacić sumę 100 milionów dolarów w ciągu 7 lat, przy czym zastrzeżono, iż dostawy przemysłowe dla ZSRR zaczną się dopiero po dwóch latach od chwili podpisania traktatu i że zostaną wykonane w ciągu następnych 5-u lat. Zaznaczono również, że w uwzględnieniu trudności gospodarczych Włoch, dostawy wyrobów przemysłowych nie mogą być zbyt wysokie i nie powinny w niczym przeszkadzać w odbudowie gospodarki narodowej Włoch, ani też obciążać sojuszników. Ostatecznej wysokości dostaw wyrobów przemysłowych jeszcze nie ustalono.

W dniu wczorajszym ministrowie spraw zagranicznych mieli się zebrać po południu dla omówienia dodatkowych szczegółów, powziętych poprzedniego dnia uchwał oraz dla poruszenia sprawy Niemiec. Przewidywane jest również, iż w toku obecnej sesji powróci się do sprawy żeglugi na Dunaju i sprawy Austrii.

Jak reagują Niemcy
na wyniki Głosowania Ludowego w Polsce

Berlin — Od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego".

Prasa niemiecka w strefie radzieckiej opatruje wyniki referendum w Polsce wielkimi tytułami: **„Zwycięstwo demokracji w Polsce".**

Natomiast dzienniki niemieckie, wydawane w strefie angielskiej i amerykańskiej z satysfakcją podkreślają wypowiedzi p. Mikołajczyka wobec korespondentów zagranicznych. Dzienniki te z zadowoleniem notują fakty zwycięstwa zwolenników „trzech Nie" w Krakowie i z nieukrywaną radością rozpisują się o każdym głosie „NIE", który padł w tym lub innym obwodzie.

Trzy razy TAK
głosowała ludność woj. gdańskiego i białostockiego

GDAŃSK (PAP). Tymczasowe wyniki głosowania z woj. gdańskiego: uprawnionych do głosowania 478.744, głosowało 428.178, głosów nieważnych 14.501, głosów ważnych 413.677. Pierwsze pytanie „tak" — 316.754, „Nie" — 96.923. Drugie pytanie „Tak" — 341.644, „nie" — 72.033. Trzecie pytanie „tak" — 397.399, „nie" — 16.278.

* * *

BIAŁYSTOK (PAP). Tymczasowe wyniki głosowania ludowego w woj. białostockim są następujące: uprawnionych do głosowania 503.471. Głosowało 45.169. Oddano głosów ważnych — 432.649. Oddano głosów nieważnych 23.520. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak" 306.765. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „nie" 125.884. Odpowiedziało na 2-gie pytanie „tak" 318.822. Odpowiedziało na 2-gie pytanie „nie" — 113.827. Odpowiedziało na 3-cie pytanie „tak" — 420.697. Odpowiedziało na 3-cie pytanie „nie" — 11.952.

Przeciw ohydnej zbrodni polskich hitlerowców
protestują robotnicy kieleccy

KIELCE (PAP). Na drugi dzień po krwawych zajściach w Kielcach odbył się w bucie „Ludwików" wielki wiec protestacyjny z udziałem ponad 1.000 robotników. Na wiecu przemawiali przewodniczący Rady Zakładowej, Sikorski, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz przedstawiciele Wojska Polskiego.

Mówcy w ostrych i gniewnych słowach napiętnowali nikczemną robotę prowokatorów, którzy rozkołysali najniższe instynkty tłumów i skierowali je przeciw resztkom ludności żydowskiej w Kielcach.

Na wiecu przemawiali również robotnicy huty „Ludwików", domagając się przykładnego ukarania prowokatorów i sprawców pogromu i protestując stanowczo przeciwko przenoszeniu przez pachołków andersowskich hitlerowskich metod do Polski. Robotnicy zapowiedzieli, że będą stać na straży porządku i ładu publicznego i zdecydowanie rozprawią się z prowokatorami hitlerowskimi. Na wiecu uchwalono rezolucję, ostro potępiającą zbrodniczą robotę reakcji, krzewiącej w Polsce metody hitlerowskie i domagającą się surowego ukarania winowajców pogromu. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Kary śmierci dla Greisera
domagają się prokuratorzy polscy na procesie w Poznaniu

Wczoraj po raz pierwszy padły na sali słowa prok. Siewierskiego: „Wnoszę o karę śmierci".

Oskarżony ubrany, jak zwykle, w szary garnitur, ogolony, słowa te przyjął bez drgnienia. Kamienna maska pozostała nieruchoma. Publiczność w ciszy i skupieniu słucha przemówienia. Tysiączne rzesze na placu wsłuchiwały się w słowa prokuratora.

Prok. Siewierski zaczął trzygodzinną mowę oskarżycielską od skreślenia krótkiej sylwetki oskarżonego.

„Stajemy przed Wami, sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego, w pełni świadomości, że jako oskarżyciele żądać tu będziemy ukarania największego przestępcy, jaki kiedykolwiek odpowiadał przed sądami Rzeczypospolitej. Stajemy, aby w wyroku Najwyższej Instancji Sądowej Narodu szukać sprawiedliwości, żeby za zbrodnie tego człowieka uzyskać jedyny rodzaj zadośćuczynienia, jaki odpowiada kulturze i godności naszego narodu. Stajemy, by Polski Trybunał bezprawiu najeźdźcy przeciwstawił nie tylko prawo tego narodu, ale i prawo całej ludzkości. Stajemy z poczuciem, że proces ten otwiera w dziejach sądownictwa polskiego nowy okres sądzenia, sądzenia za zbrodnie, które dotychczas na przestrzeni dziejów pozostawały bezkarnie. Stajemy przed Wami w poczuciu, że spadło na nas zadanie, przerastające siły jednostek, bo ponad siły jednostek jest przedstawienie Trybunałowi w całej pełni krzywd, bólów, cierpień, udręczeń całego społeczeństwa polskiego, przeżytych z winy oskarżonego. Przed Trybunałem sądowym stanął cały bezmiar zdarzeń, z których każde było wielkim dramatem.

Zostały udowodnione cierpienia milionów ludzi, przeżytych na skutek nieludzkich rozporządzeń oskarżonego. On w swoim ręku dzierżył cały system zbrodniczych metod działania. On wszystkim kierował i za wszystko musi ponieść odpowiedzialność.

W walce, prowadzonej przez hitleryzm z polskością, decydujące uderze-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

ś. † p.

Jan Rusin

Poseł do Krajowej Rady Narodowej członek Stronnictwa Ludowego padł z rąk morderców z NSZ w dniu 3 lipca 1946 r.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

Pożar w gmachu Trybunału w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). W gmachu Trybunału w Norymberdze wybuchł pożar. Płomienie przedostały się do kuchni, gdzie przygotowują się codziennie setki śniadań dla członków Trybunału, urzędników i ekspertów oraz przedstawicieli prasy. Pożar wybuchł w czasie przerwy śniadaniowej. Prawdopodobnie blaszanki z naftą, rozgrzane zbytnio na słońcu, zapaliły się i płomienie osmaliły ściany oraz objęły ramy okienne. Pożar został ugaszony w ciągu 30 minut.

Greiser - prawa ręka Hitlera

Prokuratorzy polscy oskarżają w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

nia wychodziły z gabinetu Artura Greisera.

Działalność jego to tylko jedno ogniwo w olbrzymim, długim łańcuchu zmagań Niemców z Polakami, jakie toczyły się na tej ziemi od dziesięciu wieków. Niszczycielskiemu dążeniu Niemców, zawartemu w programie „Drang nach Osten" my, Polacy, przeciwstawiliśmy się ze skuteczną siłą, dlatego też furror teutonicus był tym silniejszy, tym bardziej wściekły.

Istotnie, prawdą było twierdzenie Greisera, że przecież on nie chciał wojny. Oni chcieli osiągnąć swój cel zaborczy na drodze politycznego szantażu. Dopiero wówczas, gdy szantaż zawiódł, rozpoczęli wojnę napastniczą.

Greiser urósł w kraju Warthegau do symbolu ucisku, do symbolu zbrodni. Nikt bowiem nie szafował tak swoimi antypolskimi metodami i nikt tak się nie angażował, jak on.

Czynił to z taką dokładnością, z jaką dziś w tej sali starał się ukryć swoją rzeczywistą działalność. Ale poznaliśmy go dobrze. I Trybunał, i jeszcze lepiej poznała go Polska przez 5 i pół lat jego rządów. On czerpał z natchnienia Hitlera, przewyższając metodami sam Berlin, Hitlera i Himmlera.

Wszystkie jego odruchy były miarą wyrachowanej polityki. Greiser był z jednej strony rzetelnym urzędnikiem, z drugiej — chciał być rządcą twardym i sprawiedliwym. Lecz my wszyscy wiemy, jak wyglądała ta „sprawiedliwość". Nie było w nim ani cienia skruchy za zbrodnie, ani potępienia własnych czynów, była tylko gorycz, zawód i żal do upadłych wodzów. Greiser — to człowiek niezwykle układny, nigdy nie zdejmował maski obłudy i nosi ją do dzisiejszego dnia.

W dalszym ciągu prok. Siewierski ukazuje nam sylwetkę oskarżonego od najwcześniejszego dzieciństwa. Niewielki bagaż intelektualny, jaki wyniósł z gimnazjum, „Kinderstube" z domu, przydały mu się, bo narodowy socjalizm jak i Hitler nie znosił intelektualizmu. Brutalność i obłuda dopomogły mu do osiągnięcia dość wysokiego stanowiska w polityce zagranicznej Niemiec. Przychodzi do Gdańska i tu zaczyna realizować swoją politykę antypolską.

Nikt lepiej nie nadawał się do prowadzenia polityki obłudnej zgody z Polską. Nikt lepiej niż on nie znał kraju Warty. Gdańsk dał oskarżonemu szkołę polityki zdrady wobec Polski. Greiser naruszył wszystkie przepisy, stojące na straży wolności i życia jednostek. Naruszył wszystkie przepisy kodeksu. Tylko ilość zbrodni przeszła wszystko to, cośmy w ramach dotychczasowych praw zamykali. Dlatego należy sięgnąć do przepisów, wydanych już w wyzwolonej ojczyźnie. Przepisy te mówią o prześladowaniu i o znęcaniu. Kodeks karny przewidywał dotąd znęcanie się nad jednostkami. Oskarżony Greiser znęcał się nad narodem, to też należy szukać sankcji karnych nie w kodeksie karnym, ale w dekrecie o wymiarze kary dla faszystowsko - hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Panowie Sędziowie! Dekret ten przewiduje jako wymiar kary od długotrwałego więzienia do kary śmierci. Całokształt działalności przestępczej oskarżonego dyktuje tylko wymierzenie przez N. T. N. najwyższej kary. Wnoszę o karę śmierci.

Prok. Sawicki w mowie oskarżycielskiej wskazał na zbrodniczość całego systemu partyjnego. Zbrodnią było stworzenie partii faszystowskiej. Całe prawo łącznie z karą śmierci jest przerażająco dysproporcjonalne do milionów śmierci, do komór gazowych, do nieprzeliczonego morza przestępstw.

„Na Was, Sędziowie, ciąży obowiązek, by stworzyć nowe prawo karne, które ustali normę karalności za tego rodzaju zbrodnie.

— Wysoki Sąd musi znaleźć kodeks karny dla całego systemu, dążącego do złamania biologicznego narodu i zniszczenia go. Czy znacie na to regułę prawną, czy znajdziecie przepis na ludobójstwo? Nawet prawo średniowieczne, palące czarownice na stosach, nie uznawało śmierci narodu.

I on, niegdyś pan i władca niemal kosmiczny na Warthegau, on, który dawał wytyczne Himmlerowi, dziś nie ma odwagi przyznać się do swego błędu.

Dziś stroi się w szatę patriotyzmu. Jakże mizerny widok przedstawia. Waszym obowiązkiem jest przeciwstawić światopoglądowi Niemiec hitlerowskich nasz, Waszym obowiązkiem jest skonfrontowanie demokratycznego światopoglądu człowieczeństwa temu, który głosił on.

Proszę Najwyższego Trybunału, proces ten to fenomen odpowiedzialności zespołów.

Życie polityczne zawiera się w partii. Działanie zespołem, jakim jest partia, odgrywa wielką rolę w życiu narodu. Partia równa się zespołowi, to też my musimy stworzyć taką sieć prawa, by każda wielka ryba, wielka czy mała nie umknęła, lecz by poniosła odpowiedzialność.

Chcę wykazać, że odpowiedzialność za działanie zbiorowe we wspólnocie jest indywidualna. Moment winy nie znajduje się w fazie końcowej działania, ale przesuwa się na samą chwilę wstąpienia do zespołu — partii hitlerowskiej. W tym momencie już bierze na siebie odpowiedzialność każdy wstępujący, czy to woźny, czy maszynista.

W tym wielkim zespole partii każda myśl, każdy czyn, każda ręka była niezbędna. Istniała tylko jedna możliwość oderwania się od niej — odejście!

Wszyscy ci co pozostali ponoszą odpowiedzialność. Partia, jak pająk, utkała dla nas sieć, w której miliony potraciły życie, z której miliony dusz wyszły okaleczone.

Kto na sobie czuł wzrok tego pająka ten czuł się bezbronnym i bez ratunku. Kto, na kogo pająk czyhał zza węgła — ten mnie zrozumie. A ten kto pająkowi służył, ten musi ponieść odpowiedzialność. Czy partia, dążąca do omotania świata, nie była tym pająkiem?

Co się dzieje, jeśli partia obejmuje władzę w ten sposób, że statuuje morderstwo jako obowiązek? To, co się stało w tej wojnie, to są kategorie nienormalne, patologiczne. Wyrok Wasz, panowie Sędziowie, musi dowieść, że nie może być karany śmiercią ten, kto jest synem innej narodowości, wyznawcą innej religii.

Z kolei prok. Sawicki omawia metody i straszliwe bezprawie partii narodowo-socjalistycznej, która stworzyła nawet specjalne słownictwo dla popełnianych zbrodni.

Nie mówili mord — a „Aktion", nie mówili morderstwo, a „Arbeit", i dlatego dla przeprowadzenia tych celów partia narodowo - socjalistyczna wybrała wojnę i dlatego oskarżony jako „Gauleiter", stojący najbliżej Hitlera, musi za to odpowiedzieć.

— Wyrok, jaki padnie z Waszych ust, Sędziowie — kończy prok. Sawicki — musi być przestrogą dla tych, którzy kiedykolwiek podniosą rękę na jakikolwiek naród. Agresja każdego narodu jest agresją na Rzeczpospolitą.

Halina Pucińska.

Proces francuskiego gestapo

członkowie „policji antykomunistycznej" przed sądem w Paryżu

PARYŻ (obsł. wł.). W Paryżu toczy się obecnie proces sądowy przeciw t. zw. „Specjalnej Policji Anty-komunistycznej". W czasie niemieckiej okupacji policja ta zajmowała się wynajdywaniem i traceniem komunistów francuskich. Kierownik „Antykomunistycznej Policji" — Detmar w zeznaniach w toku procesu powiedział, **że jeszcze w roku 1940** otrzymał od Daladier'a polecenie zorganizowania tej **„Policji Specjalnej".**

Wiele organizacji społecznych powzięło rezolucje, w których wysuwa się żądanie pozbawienia Daladier'a, Reynaud i Dupont'a mandatów poselskich. W rejonie Paryża zbiera się podpisy pod zbiorową petycję, która będzie wręczona Zgromadzeniu Ustawodawczemu. Wczoraj w Zgromadzeniu Ustawodawczym miano rozpatrywać kwestię mandatu poselskiego Frederic'a Dupont, w piątek zaś — mandatu Daladier'a i Reynaud.

Bilans prac organów bezpieczeństwa

w akcji ochrony Głosowania Ludowego

Władze Bezpieczeństwa Publicznego, mając na uwadze zamierzenia reakcyjnego podziemia zerwania Głosowania Ludowego, zorganizowały przy Obwodowych Komisjach Głosowania Ludowego grupy ochronne, w skład których weszli funkcjonariusze Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i członkowie ORMO.

W czasie od 15 czerwca do 2 lipca b.r. Władze Bezpieczeństwa zanotowały na terenie kraju ponad 259 napadów terrorystycznych, w tym: na członków Obwodowej Komisji Głosowania Ludowego — 37, na lokale Komisji — 63, na działaczy PPR, PPS, SL i SD oraz na funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i przedstawicieli wojska — 70.

Podczas napadów zostało zamordowanych 14-tu członków Obwodowych Komisji Głosowania Ludowego, a 7-miu odniosło ciężkie obrażenia.

Organa bezpieczeństwa publicznego, przeciwdziałające aktom terroru band, skutecznie odpierały ich napady. W czasie tej akcji zabito 67 bandytów, raniono i ujęto 308, konfiskując znaczną ilość broni i amunicji.

Tak np. we wsi Druki - Sytniewo, powiatu łomżyńskiego NSZ-owcy bandyci zamordowali przewodniczącą Obwodowej Komisji Głosowania Ludowego nauczycielkę ś. p. Eugenię Malnecką.

W Kamieniogórze woj. wrocławskiego został zabity Przewodniczący Komisji Wyborczej Obwodu Nr. 4 ś. p. Jasiński.

W pow. płońskim, banda zamordowała delegata gminnego PPS dla spraw Głosowania Ludowego, ś. p. Jana Szczepańskiego.

W pow. lubelskim, w miejscowości Charlęż, zabitych zostało przez bandę 9-ciu członków PPR, w tej liczbie jeden członek Komisji Obwodowej.

W województwie krakowskim, banda „Burzy" napadła dnia 29 ub. m. na lokal Komisji Obwodowej. Napad został odparty przez grupę ochronną, która w potyczce zabiła 4-ch bandytów, 4-ch ujęła i kilku raniła.

We wsi Jarząb, pow. Radom, banda napadła w nocy 29 czerwca b. r. na Komisję Obwodową Głosowania. Funkcjonariusze bezpieczeństwa rozproszyli bandę, przy czym jeden bandyta został zabity i jeden ujęty.

We wsi Łapowo, pow. Nowy Sącz, banda podczas napadu na obwodową Komisją Głosowania Ludowego podpaliła wieś, w której spłonęło 26 gospodarstw, kościół, urząd gminy i posterunek M. O.

Bandy nie poprzestając na terrorystycznej akcji przygotowawczej, również i w dniu głosowania przedsięwzięły szereg prób zakłócenia spokoju Głosowania Ludowego. W samym dniu głosowania miały miejsce w kraju 22 wypadki zbrojnego terroru band.

Zabity został przewodniczący Komisji we wsi Napiórki gm. Siedlce.

W pow. radomskim, banda rzuciła granat na lokal Obwodowej Komisji we wsi Jarząb.

W pow. Starachowice gm. Kazanow wieś Antoniów, banda usiłowała porwać urnę wraz z dokumentami głosowania, co zostało udaremnione przez grupę ochronną.

W akcji ochrony, spokoju, porządku i swobody Głosowania Ludowego, poległo 65 funkcjonariuszy bezpieczeństwa, Milicji oraz członków ORMO i wojska.

Zatrzymani w dniu 30 czerwca 1946 r. za zakłócenie spokoju i porządku Głosowania Ludowego zostali po spisaniu protokułów zwolnieni, w szeregu wypadków sprawy przekazano organom śledczym.

Przebieg głosowania w województwie łódzkim

Oświadczenie przewodniczącego Okręgowej Komisji

Przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego Nr. 4 na woj. Łodzi poseł Szymanek omawiając organizację i przebieg referendum, podkreśla na wstępie sprawne działanie administracji, która wykonała wszelkie nałożone na nią obowiązki starannie i w oznaczonym terminie. Sprawnie i według instrukcji działały również wszystkie komisje obwodowe, bez względu na to, do jakiej partii politycznej należeli członkowie. Wzorowo zorganizowany był transport, który w dużej mierze ułatwił prace, związane z referendum. Bezpieczeństwo w okresie referendum było całkowite. Zdarzył się wprawdzie jeden napad na lokal komisji obwodowej, obliczającej wyniki głosowania w gminie Wierzchy pow. Sieradz. Uzbrojeni napastnicy zostali jednak odparci przez ORMO, akty głosowania w tej komisji nie zostały naruszone. Poza tym żadnych innych incydentów na terenie woj. łódzkiego nie było. W dniu głosowania członkowie Komisji Okręgowej przeprowadzili lustrację pracy komisji obwodowych stwierdzając sprawną organizację, duże zainteresowanie referendum, pełny spokój oraz karność i dyscyplinę, nie zanotowano wypadków burd, wichrzenia lub agitacji w pobliżu i wewnątrz lokalów wyborczych.

Jeżeli chodzi o wyniki i układ odpowiedzi, poseł Szymanek stwierdza, że jakkolwiek trafiały się obwody, w których ilość odpowiedzi „nie" na pierwsze pytanie przeważała, to jednak ogólnie ilość odpowiedzi „tak" jest przytłaczająca. Stosunkowo duża ilość głosów nieważnych tłumaczy się brakiem orientacji u wielu głosujących. Głosy nieważne były różnej treści i na wynik nie wpływają. Na podstawie protokółów komisji obwodowych Komisja Okręgowa stwierdza że obliczenia dokonane były w obwodach ściśle zgodnie z ustawą i wydanymi instrukcjami o głosowaniu ludowym. Materiały w stanie nienaruszonym dostarczone zostały do Komisji Okręgowej. Jedynie dwa obwody z powiatów Skierniewice i Wieluń tego nie wypełniły.

Czechosłowacja a Triest

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Pragi, iż prezydent Czechosłowacji — Masaryk wyraził gotowość wzięcia udziału w komisji do zarządu „Wolnym terytorium Triestu" „zgodnie z projektem, wysuniętym przez min. Mołotowa w toku konferencji ministrów

Od referendum do wyborów sejmowych

Naród polski przeciwko reakcji

W miarę jak gromadzą się na redakcyjnych biurkach coraz to liczniejsze stosy rezultatów głosowania, w miarę jak napływają informacje o przebiegu wyborów nie tylko z wielkich ośrodków miejskich, lecz także z małych miast i powiatów rolniczych coraz wyraźniejszymi stają się zarysy ogólnego wyniku referendum.

OBRAZ ZWYCIĘSTWA JEST JASNY

Jasnym staje się coraz bardziej zwycięstwo obozu demokratycznego. Trudno przypuścić, by dalsze rezultaty — choć niewątpliwie przyniosą one tu i ówdzie niespodzianki w stylu krakowskim — mogły zmienić zasadniczy obraz, na który składa się lawina trzech „Tak", obejmująca cały niemal kraj.

Naród nie tylko wypowiedział się za granicami na Odrze i Nissie, nie tylko zatwierdził w swej większości reformy społeczne przeprowadzone przez Krajową Radę Narodową, lecz również odrzucił Senat, odrzucił prawicową koncepcję budowania władzy państwowej Polski Ludowej. Nie wydaje się nam, by było uprzedzeniem ostatecznych rezultatów stwierdzenie: według wszelkiego prawdopodobieństwa w wyborach, które odbędą się już niedługo, wybierać będziemy tylko do Sejmu. Senat przeminął już, jak minęły dwory obszarnicze, jak minęło panowanie karteli w Polsce.

To stwierdzenie nie wyczerpuje jednak szczegółów zarysowującego się podziału społeczeństwa.

74 PROC. TRZECH „TAK".

Pisaliśmy cały czas: istnieje głęboka, nierozerwalna łączność pomiędzy pytaniami referendum. Wskazywaliśmy, że nie można akceptować wielkich reform społecznych, a równocześnie bronić twierdzy wstecznictwa, twierdzy obszarnictwa i wielkiego kapitału, jaką był Senat. Wskazywaliśmy że decyzja w głosowaniu ludowym, to jedna, łączna decyzja, decyzja, która na dziesięciolecia może określić los Polski. Mówiliśmy o tym, pisaliśmy o tym, przekonywaliśmy naród, że tak jest.

Rezultat jest bardzo poważny. Podług dotychczasowych wyników — dotyczących około jednej trzeciej całego kraju — około 74 proc. głosujących zrozumiało nasze stanowisko, głosowało trzy razy „Tak".

Z POLSKĄ LUDOWĄ CZY PRZECIW NIEJ.

Ale nie wszędzie dotarła agitacja drukowana i pisana, nie wszędzie doszedł tym bardziej ze swym słowem prawdy agitator terenowy obozu demokracji polskiej. Tam, gdzie on nie doszedł a gdzie za to doszła agitacja przeciwnika, ludzie chcący reform, ale nie znający naszego stanowiska, mogli się zawahać. Dla tych ludzi różnica mogła przedstawiać się następująco:

„Nie" na samo tylko pierwsze pytanie — to Polska Ludowa, Polska bez obszarników i wielkich kapitalistów, lecz nieco bardziej przesunięta na prawo, nieco mniej radykalna w następnych pociągnięciach. Tak przedstawiała przecież uporczywie sprawę prasa i propaganda peeselowska. Ludzie, którzy w to uwierzyli, mogli głosować „Nie" na pierwsze i „Tak" na dwa następne pytania.

Z ludźmi, którzy tak myśleli współpraca w przyszłości będzie najłatwiej możliwa. W stosunku do ludzi, którzy głosowali za reformą rolną, za nacjonalizacją przemysłu, a chcieli tylko utrzymać Senat czy zastąpić go jakąś Naczelną Izbą Gospodarczą, można niewątpliwie stwierdzić, że łączy nas — skoro tylko mówią to oni uczciwie, zasadnicza koncepcja Polski Ludowej. Polski bez obszarników i bez wielkiego kapitału.

WARUNEK WSPÓŁPRACY: ZERWANIE Z REAKCJĄ.

Trzeba jednak, żeby ci ludzie wyciągnęli wnioski ze swego stanowiska. W sprawie spornej, w sprawie Senatu zadecydował Naród. Należy uszanować jego werdykt, tak jak demokracja szanowała werdykt Sejmu Ustawodawczego, idący we wręcz przeciwnym kierunku. Pozostaje to co nas łączy: Polska Ludowa, Polska bez obszarników i wielkiego kapitału. A więc: współpraca.

Z REAKCJĄ TRZEBA WALCZYĆ.

Tylko, że dla tej współpracy trzeba zerwać z sojusznikami zupełnie innego gatunku: z tymi, którzy kazali ludziom głosować „Nie" na drugie pytanie, z tymi, którzy z obcej inspiracji podsuwali judaszowe „Nie" na trzecie pytanie. Było — znów podług dotychczasowych wyników — wśród uczestników referendum 14 proc. takich, którzy głosowali za powrotem obszarników, za oddaniem fabryk wielkiemu kapitałowi. Nie wszyscy wśród nich są byłymi obszarnikami czy wielkimi kapitalistami — to jasne. Ale ulegli oni wpływom tych warstw, czy agentów tych warstw i idą za nimi — to też jasne.

Było wśród uczestników referendum około 6,5 proc. takich, którzy głosowali przeciw trzeciemu pytaniu, czyli głosowali za oddaniem Ziem Odzyskanych Niemcom. Wśród tych „duchowych Volksdeutschów" druzgocącą większość stanowią niewątpliwi Polacy. To fakt. Ale kierowani reakcyjnym fanatyzmem lub idiotycznymi plotkami, głosowali oni faktycznie na rzecz Wielkich Niemiec — to także fakt. Z tymi, którzy kazali ludziom głosować „Nie" na drugie i trzecie pytanie, z tymi, którzy pociągnęli część ludzi pracy do głosowania za powrotem obszarników i wielkiego kapitału, z tymi, którzy pociągnęli dwieście tysięcy Polaków do głosowania na rzecz Wielkich Niemiec — trzeba walczyć. Walczyć twardo i nieubłaganie.

WAŻNA JEST POLSKA LUDOWA.

Ci wszyscy, którzy mówią, że zgadzają się na „co" i tylko chcieliby zmienić „jak" — muszą się zdecydować. Czy ważniejsza jest dla nich ich grupowa odrębność — to co symbolizowało „Nie" na pierwsze pytanie, czy też ważniejszą jest Polska Ludowa, Polska bez obszarnika i bez wielkiego kapitału? Wydaje się nam, że samo postawienie tego pytania zawiera już w sobie i odpowiedź na nie.

Naród polski chce Polski Ludowej. Naród polski chce Polski bez obszarników i wielkiego kapitału. Świadczy o tym najlepiej 74 proc. trzech „Tak" i tych 5,2 proc głosujących, co choć opętani przez reakcyjną robotę przywódców PSL, wypowiedzieli się „Tak" w odpowiedzi na dwa dalsze pytania.

Wierzymy głęboko, że większość tych, którzy chcą Polski Ludowej, choć głosowali „Nie" na pierwsze pytanie, znajdzie drogę do obozu demokracji polskiej, będzie wraz z nami uświadamiać otumanionych przez faszystów zwolenników drugiego i trzeciego „Nie", wystąpi w przyszłych wyborach razem z nami pod sztandarem bloku demokratycznego, pod sztandarem Polski Ludowej.

Roman Werfel.

Niesłychana prowokacja zbirów faszystowskich

34 zabitych - 42 rannych w czasie pogromu w Kielcach

W dniu 4 lipca Kielce stały się terenem niesłychanej prowokacji elementów reakcyjnych które wywołały pogrom Żydów. Zabite zostały 34 osoby, rannych 42.

Jak ustaliło dotychczasowe dochodzenie niejaki Pasowski Antoni, zamieszkały w Kielcach ukrył w mieszkaniu swym w dniu 1 lipca ośmioletniego chłopca Błaszczyka Henryka, którego wypuścił po 2 dniach. Jak zeznał chłopak w ciągu tych dwu dni wyuczono go, by opowiadał, że Żydzi zamieszkali przy ul. Planty 7 trzymali go przez dwa dni w piwnicy z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec.

W związku z powyższą pogłoską rozpowiadaną przez chłopca i ojca jego, zebrał się przed domem przy ul. Planty Nr. 7 zamieszkałym przeważnie przez Żydów — tłum który podburzony przez celowo rozstawionych organizatorów pogromu, rozpoczął demolowanie mieszkań żydowskich i mordowanie Żydów, napotykanych w mieszkaniach i na ulicy.

Bestialskim mordom towarzyszyły przemówienia podżegaczy, którzy między innymi wznosili okrzyki na cześć Andersa.

Organy bezpieczeństwa, przybyłe na miejsce zajść, rozproszyły tłum i zaprowadziły porządek, aresztując przy tym 62 podżegaczy i sprawców pogromu

Dalsze aresztowania w toku. Między innymi zostało aresztowanych kilku funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

Ministerstwo Bezpieczeństwa i Ministerstwo Sprawiedliwości wysłały na miejsce wypadków Komisję Specjalną, celem pokierowania dalszymi dochodzeniami.

Sprawcy zajść staną przed sądem doraźnym. (PAP).

Pogrom w Kielcach

W ostatniej chwili otrzymujemy komunikat o pogromie w Kielcach. Piszemy wyraźnie: pogromie. Piszemy, zdając sobie sprawę z całego ciężaru tego słowa, z całej powagi tego słowa, z całego brzemienia hańby, jakim obciąża to słowo nasz kraj w oczach świata. Piszemy, bo czas przerwać lekceważenie planowo szerzonego przez reakcyjnych bandytów antysemityzmu, bo pora na wielki, uzdrawiający wstrząs, który poza nawiasem narodu postawi wszystkich nosicieli hitlerowskiej trucizny.

Nigdy bodaj prawdziwe źródła tego rodzaju zbrodni nie były tak jasne jak w tym wypadku.

Reakcja w Polsce poniosła druzgocącą klęskę. Reakcja stanęła w obliczu zwartej postawy olbrzymiej większości narodu, postawy, popierającej obóz demokratyczny i wielkie dokonane przezeń w Polsce reformy. Reakcja widzi, że usuwają się jej w Polsce spod nóg ostatnie skrawki gruntu, że zawodzi, tak długo i pieczołowicie kultywowana, ostatnia, peeselowska stawka. I reakcja próbuje wziąć odwet za klęskę starym, wypróbowanym sposobem.

Czy Adolf Hitler nie zaczął od pogromów Żydów zanim całą Europę zamienił w piekło dla wszystkich, co nie chcieli stać się parobkami niemieckiego „narodu panów"? Czy w Polsce przeciw ruchowi robotniczemu nie rzucał pogromowych drużyn Roman Dmowski, ojciec duchowy niemałej części dzisiejszej naszej reakcji? Czy nie z antysemickimi hasłami na ustach endecki skrytobójca zamordował pierwszego Prezydenta odrodzonej po z górą wiekowej niewoli Rzeczypospolitej.

Reakcyjne szumowiny w Kielcach pienią się z wściekłości. Daremnie w mieści padło 10 proc. samych tylko „trzecich „Nie". Polska głosuje za demokracją. Kieleckie kołtuny, zarażone hitlerowską trucizną, dowodzone przez andersowskich bandytów ruszają mścić się... na Żydach.

Znajduje się pretekst dla prowokacji. Znajduje się stosowna chwila dla wybuchu. Banda reakcyjnych szumowin uderza. Trzydzieści cztery trupy pokrywają ulice Kielc.

Trzydzieści cztery trupy — w tym trzydzieści dwa trupy obywateli-Żydów i dwa trupy antyfaszystów-Polaków. Trzydzieści cztery trupy — w półtora roku przeszło od wyzwolenia kraju spod hitlerowskiej okupacji. Trzydzieści cztery trupy ludzi, zabitych kamieniami, ukamieniowanych żywcem. Trzydzieści cztery trupy, obciążające nas wszystkich, obciążające naród polski w obliczu i sumieniu świata.

Mało jest słów potępienia. Mało jest odgrodzenia się od faszystowskiego zezwierzęcenia. Trzeba przykładnej kary na zbrodniarzy. Trzeba, aby świat wiedział: Polska walczy nieubłaganie z tymi, którzy próbują kontynuować przeklętą hitlerowską robotę. Honor Polski, interes narodu, polska racja stanu, sprawa demokracji wymaga wyrwania z korzeniami zielska antysemityzmu z polskiej ziemi.

Porady prawne

Ob. Janczewski. Pożyczka w sumie ponad 250 zł. udzielona po dniu 1 lipca 1934 r. nie może być bez zgody obu stron udowadniana świadkami. Dowód musi być na piśmie. (

Ob. Gliske. W myśl art. 3 p. 5 Dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (D U. R. P. Nr 56, poz. 310) jedną z ważnych przyczyn do zmiany nazwiska jest brzmienie nazwiska niepolskie

Podanie należy złożyć we właściwym, ze względu na miejsce zamieszkania, starostwie.

Ob. Anastazja Kurek. Ubezpieczalnia społeczna nie odpowiada za zawinienia kwalifikowanego lekarza przy leczeniu jej członków.

Ob. z ul. Orlej. Jeżeli dokument stwierdza prawa kilku osób — uszkodzenie lub ukrycie go przez jednego z tych osób — jest przestępstwem z art. 198 Kodeksu Karn. zagrożonym karą więzienia do lat 3.

SĘDZIA JACKSON DOKTOREM HONOROWYM U. W.

Wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego postanowił nadać doktorat honorowy prawa sędziemu Sądu Nawyższego i Przewodniczącemu Rady Stanów Zjednoczonych Ameryki w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze, Robertowi Jacksonowi.

DYR. M. RUSINEK ULEGŁ WYPADKOWI SAMOCHODOWEMU

Dyrektor Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki Michał Rusinek uległ wczoraj rano na szosie wilanowskiej wypadkowi samochodowemu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do Szpitala Dzieciątka Jezus.

Plan wykonany przed terminem

O robotnikach i kierownictwie Państwowej Fabryki Nr 5. Współpraca kół partyjnych, Rady Zakładowej i dyrekcji wydaje dobre owoce

Państwowa fabryka Nr. 5, dawniej R. Raschig zatrudnia 600 robotników, lecz jest niewiarygodnie rozrzucona, bo jej oddziały znajdują się aż w 8 punktach miasta. Taki stan rzeczy powstał na skutek przyłączenia do niej kilku drobnych przedsiębiorstw. Rzecz prosta, że powoduje to ogromne trudności w administrowaniu i planowaniu, więc dyrekcja fabryki postawiła sobie za zadanie (obok planu) skomasowania fabryki, tak by urządzenie skupić maksimum w dwóch punktach — Sienkiewicza 70/72 i Matejki 9.

Znaczna część tego zadania została już wykonana. Pusta do niedawna sala na Matejki, tętni życiem kortowych krosien. Dużo kłopotu sprawiają dyrekcji automaty sprowadzone, a nie uruchomione przez poprzedniego właściciela Niemca. Są to krosna najnowszego typu, bo z 1944 roku, a więc zupełnie w Polsce nieznane. Szesnaście takich samych krosien znajduje się w Bielsku, ale również stoją bezczynnie, niemieccy właściciele uciekając zabrali ze sobą wszystkie rysunki techniczne.

Obecnie nad uruchomieniem automatów pracują polscy inżynierowie i technicy i zapewniają, że zdołają przeniknąć niemiecką tajemnicę. Automaty te są rewelacją w swoim rodzaju, gdyż tkacz obsługuje tutaj nie jedno, jak to się praktykuje, a cztery krosna.

Nie bacząc na niezakończoną komasację, która powoduje unieruchomienie części maszyn, fabryka przystąpiła do wyścigu pracy, mając do wykonania plan przewidujący produkcję 120.000 m. materiałów wełnianych. Z dotychczasowych rezultatów wynika, że zespół fabryki ma wszystkie szanse do zajęcia jednego z pierwszych miejsc w wyścigu pracy. Upłynęły bowiem zaledwie trzy miesiące od dnia rozpoczęcia wyścigu, a plan jest już wykonany, dzięki ofiarnej pracy całej załogi.

Niewątpliwie sukcesy, jakimi może poszczycić się fabryka, w dużej mierze zostały osiągnięte dzięki doskonałej współpracy kół partyjnych — PPR i PPS, oraz Rady Zakładowej z dyrekcją.

Jeśli chodzi o współpracę między pepesowcami i peperowcami, to **przewodniczący Koła PPS** tow **Salska** określa ją takimi słowy:

— My między sobą nie stawiamy sprawy tak, by jedną robotę powierzać pepesowcom, a inną znów peperowcom. Jeśli jest coś do zrobienia, to wiedzą o tym i jedni i drudzy, starając się wszystko wspólnie wykonać.

Tow. **Kamiński,** obecny przewodniczący Rady Zakładowej, a dotychczasowy sekretarz koła PPR jest czynnym i b. aktywnym społecznikiem, który postawił sobie za cel doprowadzić do ideału współpracę Rady Zakładowej z dyrekcją.

Nie przyszło mu zbyt to trudno, gdyż tow. Wyszegrodzki, dyrektor fabryki przedstawia sobą typ nowego dyrektora.

Ta współpraca też wydała swoje owoce. Dzięki niej, robotnicy mają do swej dyspozycji dwa warsztaty szewskie, fryzjernię, oraz ambulatorium ze stałym lekarzem, przyjmującym trzy godziny dziennie i higienistkę urzędującą cały dzień.

Dzięki ścisłej współpracy kół partyjnych i Rady Zakładowej z dyrekcją, w fabryce nie było jeszcze ani jednego zatargu, bo wszyscy czujnie śledzą potrzeby i nastroje robotników, starając się z góry zapobiegać ewentualnym konfliktom.

Państwowa fabryka Nr. 5, bierze **również** aktywny udział w repolonizacji ziem odzyskanych, a o rezultatach niech świadczy fakt że podlegająca jej z tytułu objętego szefostwa, jedna z fabryk w Srebrnej Górze, w ciągu krótkiego czasu pozbyła się wszystkich Niemców, choć ci stanowili 75 procent załogi fabrycznej. Nie koniec na tym. Szefowie do dziś idą z pomocą śląskiej fabryce w dostarczaniu różnego rodzaju materiałów technicznych, jak obicia zgrzeblarskie, sznury, pasy, grzebienie i inne.

Wartoby przyjrzeć się kilku sylwetkom **spośród** robotników. A więc portier Janeczek, z wyglądu Herkules o siwej głowie i poczciwych oczach. — Dzięki niemu fabryka posiada dostateczne zapasy materiałów technicznych, gdyż tak zaciekle bronił ich przed chciwością ludzką, że wszystkie uratował.

Przy jednym z krosien, stoi dwoje; starsza kobieta i młody chłopiec. Pomyślałem sobie, że to matka uczy swego syna kunsztu tkackiego. Okazało się, że wprost przeciwnie — szesnastoletni Alojzy Dzięciołowski, dopiero co ukończywszy naukę i otrzymawszy „własne" krosno, uczy swoją matkę na kortach.

Władysław Urlych (obecnie członek P.P.R.) ma żywą wesołą twarz, lecz nie ma wcale zębów. Widać zjadł je na robocie w fabryce. Przed tym był starszym pucerem.

Niedawno dyrekcja wysunęła go na stanowisko majstra na gremplach. I co powiecie? — Przestał pić, a wziął się całym sercem do roboty. Zaufanie, Zaufanie, jakim obdarzyła go dyrekcja, poruszyło jego ambicję i pracuje wzorowo.

Takich ludzi znajdziemy w fabryce Nr. 5 więcej. Cała zresztą załoga Państwowej Fabryki Nr. 5 zasługuje na szacunek za swą sumienną i ofiarną pracę.

S. Klimczak

W JEDNOŚCI SIŁA

PARYŻ, w czerwcu (RAP). Płomienie, wznoszące się z palonych na bruku Paryża książek, rzuciły jaskrawe światło na sytuację wewnętrzną Francji. Są one sygnałem alarmowym dla demokracji francuskiej. Świadczą, że nie ma wiele czasu do stracenia. Dalsze przedłużanie rozdźwięków w obozie republikańskim, a zwłaszcza trwanie rozdwojenia klasy robotniczej — to otwarta droga dla zduszenia demokracji i wprowadzenia ustroju mniej lub bardziej reakcyjnego, który by w swej treści niewiele się różnił od ustroju Vichy. Te siły, które stanowiły najlepszą podporę Vichy, dziś szukają ratunku w innym „mężu opatrznościowym" — w gen. de Gaulle. Jeżeli dziś reakcja podnosi zuchwale głowę, jeżeli niektórzy marzą o dyktaturze wojskowo-klerykalnej, to gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy?

Nie należy zapominać, że Francja znajduje się ciągle w okresie tymczasowości; zwycięstwo jakie odniosła reakcja przez odrzucenie konstytucji w referendum, polega na tym, że udało jej się właśnie ten okres niepewności przedłużyć.

Nad całym życiem politycznym Francji ciąży grzech pierworodny ustawy o organizacji władz publicznych, przyjętej w pierwszym referendum w dniu 21 października 1945 r. Ustawa ta zdradzała niewątpliwie tendencje autorytatywne, ograniczając silnie suwerenność konstytuanty. Doprowadziła ona wskutek tego do częstych konfliktów z ówczesnym szefem rządu, którym był gen. de Gaulle. Gen. de Gaulle wprawdzie odszedł, ale została ustawa, inspirowana przez niego i mająca służyć jego władzy.

Za ograniczeniem suwerenności konstytuanty w październiku 1945 r., za głosowaniem za ustawą ją ograniczającą, prowadzili kampanię również i socjaliści. W ten sposób dzięki p. Blumowi, Mayerowi, Le Troqerowi i innym przywódcom socjalistycznym reakcja otrzymała do ręki broń, która się dzisiaj jeszcze posługuje. Gdyby suwerenność pierwszej konstytuanty nie była ograniczona, to nie tylko Francja uniknęłaby sporów pomiędzy władzą ustawodawczą, a wykonawczą, ale byłby już dawno zamknięty okres tymczasowości: uchwalona konstytucja byłaby obowiązywała, 4 republika miałaby swe solidne fundamenty prawne. Przywódcy prawego skrzydła socjalistów ponoszą zatem dużą część odpowiedzialności za rozwój wypadków we Francji. Gdyby w październiku 1945 wystąpili łącznie z komunistami przeciwko koncepcjom prawnopublicznym gen. de Gaulle'a, zamiast je popierać, to na Francji nie ciążyłoby dziś przekleństwo ustawy przyjętej — w dużej mierze dzięki nim — w referendum.

W następstwie socjaliści zmienili taktykę i widząc narastające niebezpieczeństwo władzy personalnej, doszli do porozumienia konstytucyjnego z komunistami; ten fakt był decydujący dla ustąpienia gen. de Gaulle'a. Ale niestety kierownicy socjalistyczni nie byli konsekwentni.

Nie godzili się oni na utworzenie rządu socjalistyczno-komunistycznego, aczkolwiek ten rozporządzałby absolutną większością konstytuancie; narzucili rządy trójpartyjne z udziałem stronnictwa M. R. P., którego obecność w dużej mierze paraliżowała przeprowadzane reformy i praktycznie uniemożliwiła przeprowadzenie czystki elementów vichystowskich w aparacie państwowym i armii. Jak wiadomo, M. R. P., który brał udział w redagowaniu konstytucji, w ostatniej chwili zmienił stanowisko i rozpoczął gwałtowną kampanię za jej odrzuceniem. W ten sposób stronnictwa robotnicze poniosły ciężkie ofiary na rzecz współpracy z M. R. P., ale stronnictwo to bynajmniej nie odpłaciło im równą monetą. „Trójpartyzm", narzucony przez socjalistów, wyszedł na korzyść jedynie M. R. P.

Pomimo to jednak referendum mogło być wygrane i konstytucja przyjęta przez naród, gdyby socjaliści prowadzili wspólną kampanię na rzecz referendum z komunistami. Wspólna kampania za przyjęciem konstytucji pociągnęłaby za sobą rzesze wahających się i zapewniłaby zwycięstwo nad zjednoczoną reakcją. Niestety kierownicy socjalistyczni postanowili inaczej (prasa reakcyjna wydała westchnienie ulgi) i konstytucja, której bronili prawie sami komuniści (socjaliści prowadzili kampanię bardzo słabą) została ku uciesze reakcji — swojskiej i międzynarodowej — odrzucona.

Co jednak zrobili kierownicy socjalizmu francuskiego w obliczu tego niewątpliwego zwycięstwa reakcji? Czy zacieśnili oni więzy z bratnią partią robotniczą, aby wspólnie przeciwstawić się siłom reakcyjnym? Niestety, nie. Kierownicy socjalizmu francuskiego zastosowali zdumiewającą taktykę wzięcia udziału we wściekłej nagonce antykomunistycznej. Sami socjaliści padli ofiarą tej polityki, tracąc 400 tysięcy głosów i kilkanaście mandatów, podczas gdy komuniści zwiększyli swe wpływy; niemniej jednak osłabione zostało przedstawicielstwo klasy robotniczej w obliczu reakcji, która manewrowała w ten sposób, aby głosów nie rozbijać i rzucać je na listy, mające największe szanse powodzenia. W ten sposób wobec rozdwojonej klasy robotniczej stanęła dobrze zorganizowana i zjednoczona reakcja: M. R. P. zyskała największą ilość głosów. Gdyby zaś istniały wspólne listy socjalistyczno-komunistyczne, to obie partie zyskałyby 22 mandaty więcej i miałyby absolutną większość w Izbie. Zresztą wyniki wyborów wskazują, że w tych departamentach, gdzie socjaliści prowadzili nagonkę antykomunistyczną, tam stracili najwięcej głosów, przeciwnie, tam, gdzie tego rodzaju kampanii nie prowadzili, tam obie partie zyskały.

Jednakowoż nie na tym kończą się błędy socjalistów francuskich. Podczas, gdy ostatnio komuniści zaproponowali przedłużenie ostatniej koalicji rządowej pod przewodnictwem p. Gouin'a— socjalisty, to socjaliści kategorycznie odmówili, otwierając drogę do przewodnictwa rządu, a więc do dalszego przesunięcia stosunku sił na prawo, przedstawicielowi M. R. P. Zaznaczyć należy, że po ustąpieniu gen. de Gaulle'a socjaliści uzależnili objęcie przewodnictwa rządu przez p. Thorez'a, szefa ówcześnie najliczniejszej partii, od zgody R. M. P.; natomiast obecnie socjaliści uważali za rzecz najzupełniej normalną, że przewodnictwo to należy się M. R. P. i nie uzależniali tego od zgody partii komunistycznej...

W ten sposób prawicowi kierownicy S. F. I. O., którzy niczego się nie nauczyli, przez swoją politykę rozbijania jedności robotniczej wzmacniają reakcję, która czuje się coraz pewniejsza siebie w miarę oddalania się socjalistów od komunistów. Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie po haniebnej kampanii antykomunistycznej, wzmocnionej przez socjalistów elementy faszystowskie otwarcie podniosły głowę.

„Komuniści i socjaliści rozdzieleni idą ku katastrofie; zjednoczeni idą ku zwycięstwu" — powiedział Maurice Thorez na ostatnim posiedzeniu C. K. Partii Komunistycznej. Czas nagli. Czy socjaliści francuscy wreszcie zrozumieją?

T. P.

Ewa Bandrowska - Turska

wraca do kraju

Entuzjastyczne pożegnanie w Moskwie

W Moskwie odbył się pożegnalny koncert znakomitej naszej śpiewaczki, Ewy Bandrowskiej-Turskiej, która po dwumiesięcznych występach gościnnych w Związku Radzieckim, powraca do kraju.

Artystka wystąpiła w wielkiej sali konserwatorium moskiewskiego, wypełnionej publicznością do ostatniego miejsca, śpiewając pieśni, ulubione przez publiczność moskiewską.

Rodaczka nasza zmuszona była do niezliczonych bisów. Wdzięczna publiczność zasypała ją wprost kwiatami, a owacjom nie było końca.

Niemal cała widownia domagała się autografów. Na pożegnanie otrzymała Ewa Bandrowska wiele pięknych i artystycznych upominków, między innymi stary wachlarz chiński z kości słoniowej.

Gdy na zakończenie artystka odśpiewała walca Różyckiego, zerwał się huragan długo niemilknących oklasków i okrzyków:

— My panią kochamy, proszę o nas nie zapominać i wkrótce odwiedzić!

Wychodząc z sali koncertowej, publiczność zaczęła śpiewać chórem pieśni z repertuaru artystki, których nauczyła się na pamięć.

Przed gmachem konserwatorium tłum młodzieży zgotował Bandrowskiej pożegnalną owację.

Wśród wielu listów, jakie artystka wiezie do kraju, jest kilka prawdziwie wzruszających, pisanych złą polszczyzną, od osób, które przed kilkudziesięciu laty opuściły Polskę. Jeden z wielbicieli talentu Ewy Bandrowskiej pisze:

„Przypomina mi Pani Ojczyznę, której nie widziałem od 35-ciu lat. Piszę to drżącą ręką, bo łzy wzruszenia zasłaniają mi oczy".

Występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej cieszyły się w ZSRR powodzeniem wręcz niebywałym. Czarujący głos śpiewaczki, wysoki poziom wykonania i niezwykły osobisty czar, zjednały jej na zawsze serca publiczności radzieckiej.

Historia dwóch domków dla literatów

Od Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich, Oddział w Łodzi, otrzymaliśmy plik maszynopisów. Po przejrzeniu stwierdziliśmy, że **akta te powinny być raczej przesłane pod adresem ob. Madeja, by gruchnął swoją pałką, gdzie należy i zrobił raz porządek z podobnymi „sprawkami".**

Gdyby nie uroczyste odpisy, podpisy i pieczęcie, możnaby pomyśleć, że wszystko to wymyślił jakiś zły duch, błąkający się po rozmaitych kancelariach i urzędach na strapienie i umęczenie ludzi. Aż się czytać po prostu nie chce wszystkich listów, korespondencji! Wszyscy są w ruchu, wszyscy tracą nerwy! Pisze Brzechwa, Truchanowski, Ostoja, Pasternak, Łopalewski, Herz i cały szereg innych, którzy zapewne mają co innego do roboty. Tworzy się szczelnie zapisane arkusze, dziesiątki arkuszy, cały gruby tom... w sprawie **domku wypoczynkowego dla literatów polskich w Grotnikach.**

W dniu 4-ym maja 1945 roku — literaci złożyli w Wojewódzkim Urzędzie — Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych — prośbę o przydzielenie dwu domków w Grotnikach: jednego na letnisko (na 8 osób) i 2-go na schronisko dla wdów i sierot po zmarłych i zamordowanych przez Niemców literatach polskich (na 4 osoby).

W dniu 8-ym maja tegoż roku Pełnomocnik wojewódzki do spraw reformy rolnej **przydziela — i poleca sprawą zająć się ob. Staroście łęczyckiemu.**

Delegacja Związku Literatów udaje się do ob. Starosty, który po pewnym czasie przydzielił literatom domki, dodając barak na osiemnaście osób. Tymczasem barak już zajęli kolejarze, a do domku przyczepiła się Kinofikacja z przydziałami innego urzędu. Literaci tracą głowę. Ktoś nawet zaproponował, żeby udać się do jasnowidza w sprawie wyjaśnienia, **kto właściwie przydziela na prawdę, a kto tylko na lipę.** Okazuje się, że to Komisja Wczasów przy Radzie Okręgowej Związków Zawodowych ma tu coś do powiedzenia. Więc do Komisji Wczasów. Tu przydział znów otrzymano, ale okazuje się wkrótce, że Zarząd Tymczasowy Mienia Poniemieckiego przydzielił już willę niejakiemu ob. Kamińskiemu, urzędnikowi Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Znów pisma, znów odwołania! Idzie wielka kolubryna do **„Collegium Społecznego"**, które załatwia sprawę **„willi questionis"**. Willę atakuje ob. Kamiński, Kinofikacja, literaci, kolejarze! Zgłasza się ze swoimi papierami ob. Krowiranda! Zgłasza się ob. Skowron. Zgłasza się Gimnazjum im. Kopernika w Łodzi. Sprawy wędrują do Ministra Skarbu...

Jest to zaledwie fragment walki o domek na osiem ludzi i o drugi na cztery wdowy po zamordowanych przez Niemców literatach. W Łodzi mamy przeszło stu pracujących literatów polskich. Nałkowska chciała odpocząć tu tylko trzy tygodnie i podzielić się pokojem z ob. Krowirandą, **Adolf Rudnicki chciał zamieszkać pół miesiąca w jednej ciupce z ob. Skowronem, Kamińską, czy Kinofikacją. Ci ludzie chcieli poprostu odpocząć trochę po zgrozie dni wojennych i popracować pilnie dla społeczeństwa, a** tymczasem tracą ostatnie nerwy na najgłupsze pod słońcem historie.

Litera jest bardzo cennym skarbem narodowym, by można nią pomiatać. **Ludzie pióra** winni otrzymać coś więcej ponad dom letniskowy na osiem osób. W Polsce demokratycznej każdy musi znaleźć odpowiednie warunki dla swej pracy zawodowej. Minęły czasy, gdy literaci pisywali na poddaszach, lub pod osłoną przydrożnych drzew, gdy nocowali pod „Gospodą Gwiazd".

Może ob. Krowirandzie należy się willa, ob. Skowronowi pałac — **ale każdy przyzna, że literatom polskim należą się te rzeczy przed wszystkimi innymi obywatelami,** choćby jak obywatel Kamiński, byli funkcjonariuszami Głównego Urzędu Likwidacyjnego i potrzebowali jak najprędzej objąć i zabezpieczyć willę dla własnego użytku.

Henryk Rudnicki

Padli w służbie porządku i ładu

Dnia 2. 7. 46 r. padli na posterunku od kuli zbirów faszystowskich milicjant Mróz Antoni z Pow. Komendy M. O. w Opocznie i Kpr. Zalle Dawid robotnik z Państwowej fabryki Nr 3 w Łodzi przy ul. 1. Maja Nr 121.

Obaj byli członkami P.P.R.

Cześć ich pamięci!

Wojewódzka Komenda M. O.

Wojewódzka Komenda O.R.M.O.

Interpelacje naszych Czytelników

Chłopi z sieradzkiego poligonu

proszą o dożywienie, narzędzia rolnicze i pomoc w sprzęcie

Wiedząc, że Redakcja „Głosu Robotniczego" chętnie zamieszcza i interesuje się sprawami nędzy wsi, pozwolę sobie napisać w skrócie o warunkach, w jakich żyją tutaj chłopi.

Na poligonie nędza zęby szczerzy. Byłoby pożądane, aby Rząd przyszedł z pomocą, jeżeli nie wszystkim, to przynajmniej najbardziej pokrzywdzonym i zubożałym, tym, co nie mają ani krowy, ani koni — a nawet — kozy.

Prosimy Rząd w imię solidarności i sojuszu chłopsko - robotniczego o nadesłanie co najrychlej artykułów żywnościowych.

Niech strapione matki i ich wynędzniałe dzieci chociaż na chwilę rozjaśnią oblicza i odczują pomocną dłoń...

Faktem jest, że gruźlica się szerzy i obejmuje coraz więcej mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wierzymy, że nasz głos nie zostanie bez echa. Nic więcej tu dodawać ani komentarzy nie trzeba.

Bolączką ogólnie trapiącą wszystkich — to brak narzędzi rolniczych. Pługi, brony, kosy, młockarnie, sieczkarnie — bez nich nie ma mowy o prowadzeniu warsztatu rolnego. Chłopi tutejsi z podziwu godną wytrwałością uprawili i obsiali ziemię, która w ciągu czterech lat nie miała opieki i zamieniła się na ugór. Jednakże brak narzędzi utrudniał mocno uprawę tej zachwaszczonej ziemi. Obecnie odczuwa się brak radeł, tak niezbędnych do obróbki ziemniaków, kos do koszenia łąk i zboża, bo teraz właśnie jest pora i te narzędzia są niezastąpione. Rolnik zubożały nie może sobie pozwolić na kupno takiego narzędzia skromnego jak kosa, bo 300—400 złotych nie ma skąd wziąć, a co tu dopiero mówić o takich narzędziach jak pługi, brony, kultywatory i inne maszyny, do nich się rolnik nie dorobi i należy mu dać to wszystko na długotrwały kredyt.

Nie wystarczają narzędzia, gdy niema zaprzęgu do nich. Traktory pomogły zaorać, ale koń musi być. Jak obrócić te ziemniaki teraz? Trzeba bronować, radlić, a tu na lekarstwo konia nie znajdzie.

Chłopi każdy przejaw troskliwości Rządu o nich witają z uznaniem i wdzięcznością. A uwijają się w naszych wsiach różni reakcyjni „opiekunowie", straszą kołchozami itp. Więc zwracamy się do Rządu, niech zainteresuje się nami i coś nam ulży.

Chłopi z Marianowa.
pow. sieradzki.

Od Redakcji: Nie wątpimy, że Ministerstwo Rolnictwa, władze wojewódzkie, w szczególności Wojewódzki Urząd Ziemski i Izba Rolnicza przyjdą z niezwłoczną pomocą chłopom z poligonu sieradzkiego. Nie wątpimy, że i robotnicy Łodzi przyjdą z natychmiastową pomocą braciom chłopom. Redakcja i zespół pracowników „Głosu Robotniczego" otwiera łańcuch zbiórek kwotą 10 tysięcy złotych.

Czy wolno zostawiać ziemię nieuprawioną?

Widząc, iż Głos Robotniczy użycza na swych łamach głosu czytelnikom chciałem poruszyć napozór drobną sprawę, niemniej na tyle ważną aby na nią publicznie zwrócić uwagę.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy z tego, jak duży wysiłek Rządu i społeczeństwa skierowany był na zagospodarowanie, obsianie i wykorzystanie każdego kawałka nadającej się pod uprawę ziemi.

Tymczasem cóż się dzieje nie w jakimś odległym krańcu powiatu, ale w Łodzi, a raczej na jej przedmieściu, bo na Chojnach, gdzie znajduje się spory kawał ziemi nieuprawionej.

Przy ulicy Rzgowskiej 249 położony jest 40 hektarowy majątek należący kiedyś do Niemca Cymermana. Swego czasu został on wydzierżawiony przez Wojewódzki Urząd Ziemski Szkole Polityczno-Wychowawczej Nr 2. Szkoła zdała ten obiekt D. O. W., które przekazało ten majątek Oficerskiej Szkole Felczerów. Majątek ten posiada 18 hektarów ziemi ornej z czego zaledwie 4 hektary zostały obsiane zbożem (zboże jest marne, gdyż ziemia pod siew nie została należycie przygotowana). 8 ha pozostawiono nieuprawionych, zarasta je trawa, perz, stały się dzikim pastwiskiem, na pozostaych kilku hektarach przystąpiono obecnie(w końcu czerwca) do sadzenia ziemniaków. Posiadamy, zdaje się, dostateczną ilość instytucji, do których kompetencji należeć powinno zbadanie i bliższe zainteresowanie się tego rodzaju złą gospodarką. Łódź jest siedzibą komisarza siewnego, Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Niezdolna i z punktu widzenia państwowego szkodę niosącą gospodarka stosowana w dawnym majątku Cymermana chyba zasługuje na bliższą uwagę do tego powołanych czynników.

W.
Stały czytelnik
(nazwisko autora listu znane jest redakcji).

Konkurs na pamiętnik robotnika

z czasów okupacji

Komisja Centralna Związków Zawodowych ogłasza konkurs na pamiętnik robotnika z okresu okupacji.

Przyznanych będzie siedem nagród: pierwsza 20.000 zł., dwie po 15.000 zł., dwie po 10.000 zł., dwie po 5.000 zł.

Wyróżnione prace zostaną ogłoszone drukiem.

W skład sądu konkursowego wchodzą między innymi: Kazimierz Rusinek, generalny sekretarz K.C.Z.Z., oraz Zygmunt Mysłakowski, prof. U. J.

Prace, oznaczone imieniem i nazwiskiem, lub pseudonimem, należy przesyłać do dnia 1 grudnia br. do Wydziału Prasowego K.C.Z.Z., Warszawa, Aleja Przyjaciół 9.

Jarosław Hasek 132)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Oberfeldkurat pierdział i bekał na ławie, i ziewał hałaśliwie na cały wagon. Wreszcie usiadł i spytał zdziwiony:

— Do stu tysięcy fur beczek, gdzie ja jestem?

Kapral widząc, że jego zwierzchnik się budzi, stanął na baczność i uniżenie odpowiedział:

— Posłusznie melduję, panie oberfeldkurat, że raczy się pan znajdować w aresztanckim wagonie.

Błysk zdziwienia przeleciał po twarzy oberfeldkurata. Przez chwilę siedział bez słowa i usilnie o czymś rozmyślał. Daremnie. Między tym, co przeżył przez noc i rano, a przebudzeniem w wagonie, którego okna były zakratowane, istniało całe morze mroku.

Wreszcie zwrócił się do kaprala z zapytaniem:

— A na czyj niby rozkaz ja tego... — Posłusznie melduję, że bez rozkazu, panie oberfeldkuracie. Pater wstał i zaczął przechadzać się między ławkami, mamrocząc pod nosem, że nic z tego wszystkiego nie rozumie. Usiadł i pytał:

— A dokąd właściwie jedziemy?

— Do Brucku, melduję posłusznie.

— A dlaczego jedziemy do Brucku?

— Posłusznie melduję, że został tam przeniesiony cały nasz dziewięćdziesiąty pierwszy pułk.

Pater zaczął znowu bardzo usilnie rozmyślać nad tym, co się właściwie stało i w jaki sposób dostał się do takiego wagonu. Nie mógł też, dlaczego jedzie do Brucku i akurat razem z dziewięćdziesiątym pierwszym pułkiem. Opamiętał się i wytrzeźwiał tak dalece, że rozpoznał nawet jednorocznego ochotnika i zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Może mi pan powie, jak się tu dostałem?

— Bardzo chętnie — odpowiedział tonem koleżeńskiej gotowości jednoroczny ochotnik. — Rano przysiadł się pan oberfeldkurat do nas na dworcu w Budziejowicach, bo pan miał trochę w głowie.

Kapral spojrzał na niego surowo.

— Wlazł pan sobie do wagonu, do nas — mówił dalej jednoroczny ochotnik — i nic więcej. Wyciągnął się pan na ławie, a ten oto żołnierz, Szwejk, podłożył panu oberfeldkuratowi swój płaszcz pod głowę. Podczas kontroli pociągu na poprzedniej stacji został pan zapisany w poczet oficerów, znajdujących się w pociągu. Został pan, że się tak wyrażę, urzędowo odkryty, a nasz kapral pójdzie za to do raportu.

— Tak, tak — wzdychał pater, — trzeba będzie na najbliższej stacji przejść do wagonu sztabowego. Czy obiad już wydany?

— Obiad będzie dopiero w Wiedniu, panie oberfeldkuracie,

— A więc to wy podłożyliście mi pod głowę mantel? — zwrócił się pater do Szwejka. — Serdecznie wam dziękuję.

— Żadna wdzięczność mi się nie należy — odpowiedział Szwejk, — bo postępowałem tylko, jak winien postępować każdy żołnierz wobec swego zwierzchnika, gdy widzi, że ten zwierzchnik nie ma nic pod głową, a wypił troszeczkę. Każdy żołnierz winien szanować swego zwierzchnika choćby ten zwierzchnik był w stanie odmiennym. Ja mam bogate doświadczenie z feldkuratami, ponieważ byłem burszem u pana feldkurata Ottona Katza. Feldkuraty to naród wesoły i poczciwy.

Oberfeldkurrat dostał ostrego ataku demokratyzmu ze swego katzenjammeru po pijatyce wczorajszej, wyjął z kieszeni papierosa i podał go Szwejkowi:

— Masz, bracie, i kurz ile wlezie! A ty — zwrócił się do kaprala — masz podobno stawać do raportu z mojej przyczyny. Nie bój się, nic ci nie będzie, bo ja wszystko wytłumaczę.

— A ciebie — rzekł do Szwejka — zabiorę z sobą. Będzie ci u mnie, jak w raju.

Dostał nowego napadu wielkoduszności i zaczął wszystkich zapewniać, że każdemu coś dobrego zrobi. Jednorocznemu ochotnikowi kupi czekolady, szeregowcom eskorty zafunduje araku, kaprala każe przenieść do oddziału fotograficznego przy sztabie siódmej dywizji kawalerii, wszystkich w ogóle pouwalnia i o nikim nie zapomni.

(d. c. n.)

Wieści z kraju

NIEUCZCIWI KOLEJARZE PRZED SĄDEM

LUBLIN (PAP). Wojskowy sąd PKP w Lublinie rozpatrywał sprawę Kępy Tadeusza, pracownika ekspedycji na stacji kolejowej Radom. Kępie. Udowodniono, że w czasie pełnienia swej funkcji pobrał 6.000 zł za obietnicę podstawienia wagonu towarowego na wyjazd z Radomia do Wrześni. Kępa nie mając możliwości wypełnić obietnicy, porzucił pracę i ukrywał się na terenach zachodnich, gdzie został aresztowany. Sąd po stwierdzeniu winy oskarżonego, skazał go na 2 lata więzienia.

ZAMORDOWANO MILICJANTA M. O.

Milicjant posterunku M. O. w Poroninie Władysław został zamordowany, gdy patrolował teren. Zwłoki jego znaleziono po kilku dniach, ograbione z munduru, pasa i butów. Jak wykazały oględziny zwłok, bandyci wlekli swą ofiarę na łańcuchu, po którym na rękach zamordowanego pozostały rany.

JESZCZE JEDNA BANDA ZLIKWIDOWANA

Komendant posterunku M. O. w gminie Moren, powiatu Chojnickiego, został powiadomiony o napadzie, planowanym przez rabunkową bandę Maciejczaka Stanisława, grasującą od dawna po całym powiecie i mającą na sumieniu liczne mordy. Banda została rozbita przez patrol milicji, herszt bandy zabity, jego zastępca Alojzy Kaczmarek, ranny.

PIERWSZY BELGIJSKI STATEK W GDYNI

Do portu gdyńskiego po raz pierwszy po wojnie zawitał statek pod banderą belgijską. Jest to średniej wielkości parowiec „Bastogne". Przywiózł 15 samochodów z Gandawy, a w Gdyni załaduje 2.800 ton węga i zawiezie go do Finlandii.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA MANIFESTACJĘ WSZECHSŁOWIAŃSKĄ

W dniu 3 bm wyjechała do Czechosłowacji delegacja polska na uroczystości „Manifestacji Wszechsłowiańskiej, która odbyła się w dn. 5 bm. w Dewinie koło Bratysławy. W skład delegacji wchodzą: wiceprezes Komitetu Słowiańskiego prof. Henryk Batowski, wiceprezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej red. C. Skoniecki i mgr. Z. Sobierajska — dyr. Biura Komitetu Słowiańskiego.

MĄKA PSZENNA PRZYBYŁA DO GDYNI I GDAŃSKA

Od 17 do 27 ub. m. przybyły do portów Gdyni i Gdańska wielkie transporty mąki pszennej — amerykańskiej w ilości 11 tys. ton.

WYJAZD DELEGACJI PCK DO LONDYNU

We środę w południe odlecieli do Londynu przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, na Międzynarodowy Zjazd Ligi Czerwonych Krzyży, który odbędzie się w Oxfordzie w dniach 8—20 bm. W skład delegacji weszli: prezes Zarządu Głównego PCK dr Kostkiewicz, wiceprezes dr Kaczanowski, wicedyrektor dr Lenk i sekretarka Tyszyńska. Delegaci zabrali ze sobą udokumentowany materiał, ilustrujący zniszczenie i wielkie potrzeby naszego kraju, wykaz nadesłanych Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi darów z zagranicy oraz dane o dokonanym rozdziale tych darów. Tematem obrad będzie zagadnienie kontaktów i współpracy — poszczególnych organizacji Czerwonego Krzyża w dobie powojennej, kwestią pomocy krajom najbardziej zniszczonym, współpraca międzynarodowa młodzieży czerwonokrzyskiej itd.

KRAJOWY ZLOT MŁODZIEŻY ZWM

W warszawskich placówkach ZWM, jak i we wszystkich oddziałach na terenie kraju, odbywają się przygotowania do Krajowego Zlotu Młodzieży ZWM, który odbędzie się w dn. 21 — 22 lipca w Warszawie. Już wkrótce powstanie na polu Mokotowskim miasteczko tysiąca namiotów, które pomieszczą ponad 30 tysięcy uczestników zlotu. Również na Polu Mokotowskim urządzone zostaną dwie wystawy. Jedna zorganizowana jest pod hasłem: „Budujemy nowy dom Polski ludowej". Znajdą się tam eksponaty, obrazujące walkę młodzieży w okresie okupacji, a także wielki dorobek młodzieży w ostatnim okresie niepodległości w dziele odbudowy kraju. Druga wystawa poświęcona będzie sztuce ludowej, a szczególniej pracy młodych artystów. W zlocie młodzieży ZWM-owej weźmie liczny udział młodzież wszystkich polskich organizacji młodzieżowych, jak TUR, WICI, ZMD i ZHP w ogólnej liczbie około 5 tysięcy. Na otwarciu zlotu przemówi do młodzieży Prezydent Bierut oraz premier Osóbka-Morawski.

Komitet główny organizacji młodzieży jugosłowiańskiej „NOJ" przesłał do ZWM w Warszawie podziękowanie za zaproszenie na zlot, zapowiadając przyjazd delegcji młodzieży jugosłowiańskiej.

NR. 2/1946 „DZIENNIKA URZĘDOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI"

Wyszedł z druku Nr 2/1946 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi", z dnia 15 czerwca rb. zawierający:

Statut o podatku hotelowym na rzecz Gminy Miejskiej Łódź, zatwierdzony uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi uchwałą Nr. 167 z dnia 3 kwietnia rb. oraz statut o poborze powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej na terenie m. Łodzi w 1946 r., zatwierdzony uchwałą Nr. 173 Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z dnia 3 kwietnia rb.

Statuty te nabywają mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

Adres Redakcji i Administracji „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi" ul. Piotrkowska 104, pokój 127 (tel. 280-40, wewn. 77).

Zdrowie dzieci
przedmiotem troski rządu

Sprawa zdrowia dzieci w Polsce jest jedną z podstawowych trosk nie tylko ich rodziców, wychowawców i lekarzy, ale jest zagadnieniem, które w szerokiej mierze interesuje nasz rząd.

Aż nazbyt dobrze wiemy o tym, że warunki, stworzone przez okupację, wojnę i zniszczenia nią wywołane, podkopały zdrowie i siły naszych dzieci. Są one niedożywione, a olbrzymi ich procent zagrożony jest gruźlicą, bądź też na nią choruje. Państwo i społeczeństwo robi co może, by istniejącemu stanowi rzeczy zaradzić.

Jednym ze środków, jakie rząd ostatnio zastosował, celem podniesienia zdrowotności dzieci — to wydatne zwiększenie ich zaaprowidowania w drodze przydziałów kartkowych. Zwiększone racje żywności zostają przyznane dzieciom do lat 12 w rozdawnictwie kartkowym z dniem 1 lipca. Każde dziecko otrzymywać będzie dodatkowo miesięcznie 2 kg mąki pszennej, 0,5 kg pokarmów białkowych (może to być mięso, ryby, jaja lub ser), pół kg cukru i 3 litry mleka.

Równocześnie został stworzony specjalny dodatkowy przydział kartkowy dla kobiet ciężarnych i matek karmiących, które otrzymywać będą z dniem 1 lipca 0,25 kg tłuszczu, 0,25 kg cukru i 15 litrów mleka.

Podwyższenie racji żywnościowej w zaopatrzeniu kartkowym dzieciom, przyszłym matkom i matkom karmiącym jest nie tylko dowodem troski rządu o zdrowie dzieci, matek i przyszłych obywateli, ale też decyzja ta wskazuje wyraźnie na to, że stosunki aprowizacyjne w naszym kraju idą ku wyraźnej poprawie, gdyż z próżnego i Salomon nie naleje.

Centralne Targowisko handlu warzywami
położy kres bezczelnej spekulacji

W najbliższych dniach zostanie uruchomione w Łodzi przy zbiegu ul. Brzezińskiej i Łagiewnickiej Centralne Targowisko dla handlu warzywami i owocami. Targowisko powstaje z inicjatywy Spółdzielni Ogrodniczej w Łodzi, przy współudziale Zarządu Miejskiego i odegra bez wątpienia wielką rolę w uregulowaniu handlu warzywami i owocami, wpływając na uporządkowanie rynku hurtowego i ujednostajnienie cen na te artykuły w mieście.

Targowisko obliczone jest na równoczesne stacjonowanie na nim 200 wozów i z momentem jego uruchomineia, jedynie tutaj rozsprzedaż hurtowa jarzyn i owoców będzie mogła być dokonywana. Czynniki administracyjne (milicja) będą musiały dopilnować wykonania wydanych zarządzeń, kierując wszystkie transporty owoców i jarzyn, przybyłe do miasta, na targowisko.

Przy Centralnym Targowisku działać będzie komisja notowań, czynna od godz. 4-tej do 13-tej. Kształtujące się w wolnej konkurencji ceny dnia będą podawane do wiadomości wszystkich zainteresowanych (a więc tak stacjonujących na placu producentów jak i przybyłych na targowisko kupców (przez umieszczenie ich na przygotowanych do tego celu olbrzymich tablicach. Powstała w ten sposób ceduła giełdowa hurtu będzie miarodajnym wskaźnikiem dla kontroli cen w sklepach detalistów. Zniknąć musi w naszym mieście istniejąca anomalia, jaką jest różnorodność cen na owoce i warzywa, w zależności od ulicy lub dzielnicy miasta, której jedynym uzasadnieniem jest apetyt właściciela sklepu na duże zarobki. Łatwo będzie przy istnieniu oficjalnej ceduły giełdowej skontrolować, czy marża zarobku poszczególnego detalisty nie jest nadmiernie wygórowana.

Doniosłą rolę przy kształtowaniu się cen na warzywa i owoce może odegrać Spółdzielnia Ogrodnicza swym działaniem interwencyjnym, nie dopuszczając do nadmiernej obniżki ceny na przywieziony towar na targowicę przez producenta w momencie jego nadmiernej podaży, a przy podaży małej wpływając na kształtowanie się cen przez rzucenie na rynek pewnych partii towarów zamagazynowanych.

Spółdzielnia Ogrodnicza w swej polityce handlowej dąży do zagwarantowania opłacalnej ceny za wyprodukowany towar producentowi, równocześnie mając na uwadze dobro jak najszerszych mas konsumentów. Jedną z dróg prowadzących do tego celu, to wyeliminowanie zbędnego łańcucha pośredników.

Po przez to zakładanie odpowiednich placówek zbytu w mieście, po przez bezpośrednie zaopatrywanie stołówek dąży Spółdzielnia do tego, by warzywa i owoce po godziwej cenie dotarły do rąk odbiorców.

Zorganizowanie przez Spółdzielnię Ogrodników Centralnego Targowiska warzyw i owoców — to duży wkład, włożony w uporządkowanie poważnego odcinka aprowizacji naszego miasta.

I. K.

Wojsko pomoże w żniwach
Rozkaz Naczelnego Dowództwa WP

Zbliża się okres żniw z pierwszych siewów po wojnie.

Dzięki wysiłkom Narodu, pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej i Rządu Jedności Narodowej, ziemie nasze zostały obsiane i przyniosły obfity plon.

Żołnierz polski ma swój bezcenny wkład pracy w siewy wiosenne i jesienne.

Nie zbraknie go też przy żniwach i omłocie, które zadecydują o naszym wyżywieniu w całym przyszłym roku.

W. związku z tym rozkazuję:

1. Wszystkie jednostki W. P. pomogą społeczeństwu w żniwach siłą ludzką, transportem i końmi oraz ochroną zbiorów. W tym celu D-y O. W., w porozumieniu z Władzami Cywilnymi opracują, dostosowany do swych możliwości plan udziału wojska w zbiorach i niezwłocznie przystąpią do jego wykonania.

2. Na Ziemiach Odzyskanych w O. W. 1, 2, 3, 4, dopilnować żniw na terenach zasianych przez wojsko, na ziemiach opuszczonych oraz w gospodarstwach osadników wojskowych.

3. Na terenach województw wschodnich w O. W. 7 i 5 przeprowadzić sprzęt zbóż w gospodarstwach poukraińskich, niezwłocznie omłócić, zinwentaryzować i zmagazynować, aby w ten sposób ochronić zbiory przed rabunkiem band faszystowskich.

Otoczyć szczególną opieką gospodarstwa: a) żołnierzy służby czynnej, b) wdów i sierot po poległych w walce z Niemcami, c) nie mających siły pociągowej, d) społeczne i państwowe.

5. O udziale wojska w żniwach i wynikach zbiorów meldować mi przez III Wiceministra O. N. w terminie od 15 sierpnia do 15-go września 1946 r.

Minister Obrony Narodowej
w. z. Marian Spychalski
gen. dyw.
III Wiceminister Obrony Narodowej
Piotr Jaroszewicz
gen. bryg.

Koncert dla chorych żołnierzy



...ewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza urządził koncert w szpitalu dla rannych i chorych żołnierzy.

Na program złożyły się tańce ludowe i deklamacje zespołu uczennic M. Kowalskiej i jej solowe popisy.

Pod...s koncertu przemówiła do żołnierzy pięcioletnia uczennica zespołu, zapewniając ich o miłości polskich dzieci.

Wdzięczne audytorium serdecznie oklaskiwało wykonawców, dziękując za chwilę rozrywki.

Pogrzeb
towarzysza broni i demokraty

Dnia 2. 7. 46 r. w gm. Rusinek pow. Opoczyńskiego bandycka kula N. S. Z.-tu przerwała życie tow. broni i demokraty Kpr. Zallego Dawida, urodzonego w 1903 roku w Łodzi.

Tow. Zalle był żołnierzem I. armii i brał udział w walce z hitleryzmem o oswobodzenie Warszawy oraz o przyłączenie Pomorza Zachodniego do Macierzy.

Jako prawy żołnierz i obywatel wstępuje w szeregi Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i stoi wiernie na nowej placówce z której usunęła go śmierć bohaterska.

Wyprowadzenie zwłok Kpr. Zallego nastąpi dnia 6. 7. 46 r. o godz. 11-tej z miejsca zamieszkania przy ul. Zawadzkiej Nr 18 na żydowski cmentarz.

Udział w pogrzebie wezmą: partie polityczne, związki zawodowe, wojsko, Milicja Obywatelska i O. R. M. O.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Nowa, kapitalna komedia muzyczna
„CICHE WESELE"

„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„LISTY Z POLA BITWY"

„WISŁA" (Przejazd 1)
„A IMIĘ ICH MILION"

„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„KOCHAJ TYLKO MNIE"

„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"

„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZAPOMNIANA MELODIA"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU"

„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„GÓRĄ DZIEWCZĘTA"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
Komedia muzyczna
„JA TU RZĄDZĘ"

„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„MUZYKA I MIŁOŚĆ"

„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„PROFESOR WILCZUR"

„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„SKŁAMAŁAM"

„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„AKTORKA"

„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„LEGIA HONOROWA"

„ROMA" (Rzgowska 84)
„GRZESZNICY BEZ WINY"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„FORTANCERKI"

„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„SKRZYDLATY DOROŻKARZ"

„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"

„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„ZACZAROWANY ŚWIAT"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

I znów w kinie „Bałtyk" w Łodzi, Narutowicza 20 miłośnicy srebrnego ekranu zobaczą doskonały film amerykański p. t. „Mocny Człowiek". Świetny Viktor Mac Laglen jako „Miotacz" z uroczą i bezpretensjonalną Nan Grey i męskim Tom Brownem, emocjonować będą widzów od pierwszego uśmiechu, którym się film rozpoczyna, aż do ostatniego, którym film się kończy.

Chwilami zapomina się, że to skromna sala kina. Reżyser tak wspaniale ujął, a operator podpatrzył i pokazał akcję, że widz razem z bohaterami myśli i czuje. Razem z bohaterami filmu jest w hali sportowej, na ringu i przy stolikach, gdzie się decyduje o karierze, pieniądzach, lub nędzy. Widz jest u boku Nan Grey, albo razem z „Miotaczem", przeżywa chwile wielkiego samozaparcia, poświęcenia, lub potem wielkiego szczęścia i potrójnego sukcesu. A więc wszyscy do Bałtyku, już wkrótce, gdyż jeszcze tylko kilka dni na tym ekranie film „Kochaj tylko mnie", na który, niestety trudno dostać się do kasy. A to musimy stwierdzić, jest najlepszym dowodem, że „Kochaj tylko mnie" w „Bałtyku", bo gdzieżby indziej, jest doskonałą i miłą komedią. Zaznaczamy: po pracy odpoczywaj w kinie „Bałtyk", a Znicz Cię rozweseli.

Ze względu na natłok radzimy wcześniejsze seanse.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane w budynku IV-go Zakładu Kąpielowego przy ul. Kilińskiego Nr. 134.

Przetarg odbędzie się dnia 15 lipca 1946 r.

Pełny tekst przetargu będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim", w „Rzeczpospolitej" i „Głosie Ludowym".

Bliższych informacyj udziela Dział Techniczny, Oddział Budowlany, Łódź, ul. Piotrkowska 64 — III p., pokój 207.

Łódź, dnia 5 lipca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR KAMERALNY D. Ż.—Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16.30 i 19.15 arcywesołej komedii J. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

W związku z niesłychanym powodzeniem sztuki dyrekcja teatru wprowadza oprócz popołudniówek niedzielnych, popołudniówki sobotnie,

i zawiadamia p.t. publiczność, że komedia „Dzień bez kłamstwa" grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

TEATR W. P. codziennie o godzinie 19-ej gra znakomitą sztukę B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w premierowej obsadzie: Chojnacka, Górska, Jezierska, Rachwalska, Zamkow, Borowski, Damięcki, Hańcza, Krasnowiecki, Kwaskowski, Pietraszkiewicz, Pilarski, Przyjemski, Śródka i Urbański. Zarówno gra aktorów, jak i reżyseria Krasnowieckiego i piękne kostiumy i dekoracje Daszewskiego składają się na to piękne widowisko.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 tryskająca humorem operetka E. Kalmana

„M A R I C A"

Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal, Al. Śląski, Al. Dąbrowski oraz cały zespół artystyczny z Wład. Szczawińskim na czele.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

W SALI TEATRU „SYRENA", Traugutta 1

Dziś premiera sensacyjnej sztuki **S. O. S.** w roli głównej H. Skarżanka i Wł. Surzyński.

Pocz. przedst. o godz. 19.30.

POPIS OPEROWY WYŻSZEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ

W niedzielę 7 lipca o godz. 11 odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego pierwszy popis publiczny klasy operowej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (Konserwatorium).

Wystawione będą fragmenty oper: „Wesele Figara" Mozarta, „Halka" Moniuszki i „Borys Godunow" Musorgskiego (scena w karczmie).

Jako soliści wystąpią studenci wydziału wokalnego Państwowych Wyższej i Średniej Szkół Muzycznych z klas profesorów: A. Comte-Wilgockiej, J. Gorzechowskiej, G. Orłowa i T. Samujłło. Inscenizacja i reżyseria prof. Adolfiny Paszkowskiej. Orkiestra studentów Państwowych Szkół Muzycznych. Kierownictwo muzyczne: rektor Kazimierz Wiłkomirski i prof. Władysław Raczkowski.

Bilety sprzedaje kasa teatru Wojska Polskiego.

TEATR POWSZECHNY TUR. gra codziennie świeżo wystawioną znakomitą sztukę T. Rittnera „WILKI W NOCY". Doskonała reżyseria Daczyńskiego, piękne kostiumy i dekoracje O. Axera oraz świetne wykonanie Józefa Węgrzyna, Łabuńskiej, Łuczyńskiej, Bronowskiej, Łabęckiego, Świderskiego i Szletyńskiego składają się na całość tego pięknego widowiska.

TEATR „SYRENA" w Teatrze Letnim „BAGATELA", Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie przedstawienie farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego

ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU

z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sępolińskim, oraz zespół „SYRENY" balet i orkiestra.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień.

Kino „Polonia"

Celem udostępnienia publiczności obejrzenia wspaniałego filmu produkcji angielskiej

CICHE WESELE

z Margaret Lockwood i Derek Farr w roli głównej przedłuża się wyświetlanie tej doskonałej komedii jeszcze na dzień 6 i 7 bm.

ul. Piotrkowska 67

Kino „Wisła" ul. Przejazd 1 **DZIŚ PREMIERA!**

Nowy wspaniały film produkcji angielskiej

„A imię ich milion"

Dzieje miłości pięknej Angielki, której wojna odebrała ukochanego

W rolach głównych: Petricia Roc, Gordon Jackson i Eric Portman

Początek seansów o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta od godz. 14-ej

---

KINO LETNIE „TATRY" **ul. Sienkiewicza 40.**

DZIŚ PREMIERA!

Film polski w/g powieści T. Dołęgi-Mostowicza

„Profesor Wilczur"

W rolach głównych: E. Barszczewska, M. Cwiklińska, W. Zacharewicz, J. Woszczerowicz, J. Węgrzyn, D. Damięcki,

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18, i 20; w niedzielę i święta od g. 14-ej.

Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego

„Pod protektoratem przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Ministra Przemysłu Ob. Hilarego Minca, odbędzie się w Łodzi **w dniach 12-go, 13-go i 14-go lipca br.** Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Gospodarczy Przemysłu Włókienniczego, pod hasłem wzmożenia rentowności w przemyśle włókienniczym. Obrady odbywać się będą w sali kina „Bałyk", Łódź, Narutowicza 20.

Wszelkich informacyj dotyczących spraw zjazdowych udziela Komitet Zjazdowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego, Łódź, Al. Kościuszki 4.

C. Z. 10.

Komunikat

W dzienniku Ustaw R. P. Nr. 27, poz. 173 ogłoszony został dekret z dnia 16 maja 1946 roku o zobowiązaniach podatkowych.

W Dziale III wymienionego dekretu o „należnościach ubocznych" art. 38 postanawia, że od zaległości (art. 7) pobiera się dodatek za zwłokę, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności, w wysokości następującej:

1) przy zwłoce nie dłuższej niż 14 dni 1% od zaległości,

2) przy zwłoce ponad 14 dni, a nie dłuższej niż jeden miesiąc 2% od zaległości,

3) przy zwłoce ponad 1 miesiąc, a nie dłuższej niż 3 miesiące od 6% zaległości,

4) przy zwłoce ponad 3 miesiące, a nie dłuższej niż 5 miesięcy 10% od zaległości

5) przy zwłoce ponad 5 miesięcy 20% od zaległości.

W celu obliczenia dodatku za zwłokę, kwotę zaległości od której pobiera się dodatek za zwłokę, zaokrągla się do pełnego dziesiątka złotych wdół, obliczoną zaś kwotę dodatku zaokrągla się do złotego wdół.

Powołany dekret, w myśl art. 47 wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1946 r. i z dniem tym tracą moc obowiązującą odnośne przepisy ustawy z dnia 18 marca 1935 roku (Dz. U.R.P. z 1936 r. Nr. 8, poz. 88) o pobieraniu odsetek od zaległości podatkowych.

Łódź, w lipcu 1946 r.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

Teatr Kameralny D. Ż.
Daszyńskiego 34

Jan Kurnakowicz
w komedii „Dzień bez kłamstwa"

Dziś dwa przedstawienia
o godz. 16.30 i 19.15

WOJEWÓDZKI ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

W niedzielę dnia 7 lipca b.r. w Parku Julianów odbędzie się

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

Różne atrakcje!!!

Występy artystyczne ulubieńców publiczności!!!

Przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe!!!

Bufet tani i obfity. Początek o godz. 14.
Wejście 50 zł., dla wojskowych zniżka!!!
Dochód przeznaczony na kolonie letnie dla sierot po poległych na wojnie.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie napraw instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku Sanatorium Miejskiego na Chojnach w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska Nr. 64, I piętro, w pokoju Nr. 5 do **dnia 11 lipca rb.** do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem:

„Oferta na wykonanie robót instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku Sanatorium Miejskiego w Chojnach — Łódź".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 42.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 6.000.— należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15 a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 5 lipca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Co niedziela

Dancingi w ZOO

początek o godz. 15-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA praktykantka i maszynistka do biura, oraz ekspedientka do sklepu. Zgłoszenia, Piotrkowska 120 — sklep — w godz. 8—9 rano.

POSZUKUJE gosposię do 2-ch osób z dzieckiem, Wólczańska 4 m. 5, w godz. 2—4.

ZATRUDNIMY urzędniczki w buchalterii i rachubie. Oferty pod „Fabryka Włókiennicza".

POWAŻNE Zakłady Przemysłowe poszukują inżyniera elektryka ze znajomością elektryki samochodowej oraz inżyniera mechanika z dokładną znajomością obróbki. Oferty z dokładnym życiorysem i przebiegiem dotychczasowej pracy składać pod „Przemysł Metalowy", PAP Łódź, Piotrkowska 133.

Firma L. PLIHAL — Krzemieniecka 2 — poszukuje 12 wykwalifikowanych szwaczek.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra (używane przedmioty, monety) w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium Pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo. Godz. 8—15.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO dowód PKP Nr. 5157 Mańdok Władysławy, Napiórkowskiego 9, m. 29. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem

ZGUBIONO orzeczenie PUR, dowód osobisty świadectwa weterynaryjne i świadectwa posiadanego inwentarza — na nazwisko Wróblewski Michał, zam. w szkole w Janowie Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, książeczkę rzemieślniczą, czeladniczą i decyzję na mieszkanie Olejnika Lucjana, oraz kartę rozpoznawczą Błaszczak Stanisławy, Nowomiejska 3 m. 10.

ZGINĘŁA suczka czarna podpalana, sterczące uszy (mieszaniec—pinczerek). Odprowadzić za wynagrodzeniem. Wigury 12 m. 4, Bartoszek.

ZGUBIONO legitymację tramwajową wydaną przez Ł.K.E.K.D. wraz z biletem na m-c czerwiec Tylman Marii Sz. Zgierska 62.

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty na nazwisko Szymańskiej Eugenii, Żeligowskiego 44.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legit. PPR i palcówkę Lass Leopold, Południowa 50.

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody osobiste wystawione na nazwisko Józef Gliniarz a) legitymację P.P.R., b) zezwolenie na broń wydane przez U. B. Łódź, c) zaświadczenie R.K.U. Poznań f) legitymację tramwajową na miesiące parzyste.

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację studencką, Kleszowskiej Jadwigi, Srebrzyńska Nr. 83.

Różne

KOLEDZY z 4 pułku 3 baterii ciężkiej artylerii w Bełchatowie 1939 r., którzy byli świadkami przy wypadku ciężkiego złamania mojej ręki proszeni są o zgłoszenie się pod adresem: Plac Zwycięstwa 9. m. 16, Marciniak Władysław.

Ze sportu

Wczoraj „Partyzant" opuścił Polskę

Migawki z ostatnich chwil pobytu Jugosłowian w Łodzi



Kapitan teamu łódzkiego Baran (ŁKS) czeka na moment wręczenia kwiatów Partyzantowi

Ostatnią styczność z „Partyzantem" sportowcy nasi mieli na uroczystym bankiecie urządzonym wieczorem po meczu w „Grand Hotelu" przez organizatorów zawodów ŁKS i ZZK.

Zapewne wszyscy Czytelnicy ciekawi są, jaki panował tam nastrój. Jugosłowianie są miłymi chłopcami, ale nie należą do zbyt rozmownych. Trzymali się wszyscy razem, jak to się mówi „kupą". Rozmówić się z nimi można było po rosyjsku, ale kto nie znał tego języka, trudności mógł mieć znaczne. Wprawdzie Jugosłowianie należą do wspólnej nam rodziny słowiańskiej, jednak różnice językowe, jak się okazało, posiadamy dość duże.

KPT. SZNAJDER — BOHATEREM BANKIETU

Goście nasi, jeśli chodzi o Łódź, zachwyceni byli przede wszystkim sędzią. Kapitana Sznajdra uważają nie tylko za najlepszego arbitra polskiego, ale za najlepszego wogóle, jakiego do tej pory widzieli. A widzieli ich i mieli z nimi styczność nie raz i nie dwa. Jugosłowianie należą dzisiaj do jednych z najlepszych i bodaj najatrakcyjniejszych drużyn w Europie, to też grali już niejednokrotnie poza granicami swego pięknego kraju.

Chłopcy z przyjęcia w Łodzi, gdyby organizatorzy bardziej zainteresowali się nimi przed meczem, zadowoleni byliby kompletnie. A tak powstał pewien dysonans, którego nie potrafił zatrzeć nawet... bankiet.

CO MÓWIŁ GLASER?

Z trenerem „Partyzanta" Glaserem, przystojnym wysokim mężczyzną o falistej ciemnej czuprynie, poznaliśmy się jeszcze przed meczem. Odnajdujemy go teraz jeszcze raz i powracamy do ich wizyty w Polsce. Sześćdziesięciokrotny reprezentant barw Jugosławii, chociaż nie należy tak jak i jego towarzysze do rozmownych, daje się w końcu pociągnąć za język.

— Co w naszej piłce nożnej najbardziej szwankuje? — zadajemy pierwsze pytanie.

— Kondycja i ustawianie — pada krótka, treściwa odpowiedź.

— Który z naszych piłkarzy najbardziej wam się podobał?

— Artur, Szczepaniak, bramkarz Śląska. Na tym rozmówca nasz urywa.

— A z łodzian?

Po krótkim namyśle padają dwa nazwiska. Notujemy je szybko: Hogendorf i Łącz.

Rozmowę przerywa nam śpiew. Jakiś silny młody głos intonuje jedną z ulubionych pieśni bojowych „Partyzanta". Po chwili wszyscy ją podejmują. W sali powiał silny, dziki zapach lasów i oczeretów.

Pieśń ucichła już dawno, a nam się zdawało, że siedzimy wciąż jeszcze przy migających ogniskach w jakichś ostępach leśnych i że za chwilę padną pierwsze strzały, ale nie te do bramki. Tych wystarczyło nam sześć.

GOŚCI INTERESUJE... REFERENDUM

Jak dowiedzieliśmy się z dalszych rozmów, goście nasi interesowali się u nas nie tylko sportem. Z wielką uwagą śledzili również przebieg głosowania ludowego i gdy dowiedzieli się o jego przebiegu i pierwszych wynikach, nie ukrywali swej radości.

Do późnej nocy wznoszono toasty za pomyślność wolnej, demokratycznej Polski i bohatera braterskiej Jugosławii — Marszałka Tito.

Jugosłowianie opuścili Łódź wczoraj przed południem udając się w dalszą drogę do ZSRR, gdzie rozegrają również kilka spotkań z drużynami radzieckimi.

Z. Kr.



Team łódzki przed spotkaniem z Partyzantem

Bilans, którego można pozazdrościć

Bilans pięciu rozegranych u nas meczów przez drużynę jugosłowiańską „Partyzant" przedstawia się dla niej następująco:

Meczów 5, zwycięstw 5. Z MKS. na Śląsku 8:0, z Cracovią 4:3 i 5:1 z Legią 8:2, z teamem Łodzi 6:0.

Stosunek bramek 31:6.

Bramki z polskich drużyn zdobyły: Cracovia 4, Legia 2.

Szczęśliwymi ich strzelcami byli: Rożanowski I (Cracovia), Rożanowski II (Cracovia), Giergiel (Cracovia) i Bobula (Cracovia), Gracz (Legia), oraz lewy łącznik drużyny stołecznej.

KRONIKA ŁÓDZKA

UWAGA

Komitet PPR Dzielnicy Śródmiejska-Prawa urządza zabawę w dniu 6 lipca (dziś) na sali własnej przy ul. Gdańskiej Nr. 75. W programie: występy koncertowe i muzyka taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na świetlicę. Zapraszamy tow. i sympatyków.

LEKCJE CHÓRU W C.R.D.K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR.

Bliższe informacje w sekretariacie C.R.D.K. w godz. od 8-ej do 19-ej.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że czynna jest codziennie wypożyczalnia sztuk teatralnych.

C.R.D.K.—TUR skupuje również sztuczki teatralne.

SPRZEDAŻ NAFTY NA KARTKI

Wydział prowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lipcu rb. sprzedawana będzie w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, na miesiące lipiec, sierpień i wrzesień rb. na karty naftowe bieżące:

Nafta — w cenie zł 5,70 za jeden litr.

Karta Nf.-ć na odcinki Nr 6, 7 i 8 po jednym litrze na każdy odcinek.

Termin ważności wyżej podanych odcinków upływa z dniem 31 lipca rb.

OFIARY

Zł 400.— (czterysta złotych) na P. C. K. od „Społem" Dział U. N. R. R. A.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Lipiec — Piotrkowska 193

Nauka poszła w las

Powtórne aresztowanie aferzysty

W marcu b. r. został aresztowany dyrektor Państwowej Garbarni „Radogoszcz", Elper, który dopuścił się nadużyć, dochodzących do pół miliona złotych.

Garbował on mianowicie skóry na własny rachunek, sprzedając je po paskarskich cenach na wolnym rynku.

Gdy wydały się nadużycia, aferzystę aresztowano i stanął on przed Sądem Doraźnym.

Proces zakończył się dość nieoczekiwanie wyrokiem... uniewinniającym.

Elper nie wyciągnął jednak nauki z tak szczęśliwego dla siebie wyniku procesu i zamiast rozpocząć uczciwą pracę — zaczął w dalszym ciągu zajmować się przestępczymi aferami.

Przy pomocy wspólników, których niewątpliwie wykryje śledztwo, prowadzone przez Delegaturę Komisji Specjalnej, zaczął sprzedawać w dużych ilościach barwniki garbarskie, pochodzące z poniemieckich remanentów.

Barwniki te dostarczał między innymi również i Centrali Zbytu i Zaopatrzenia Skórzanego, w której podczas omawiania jednej z najbliższych dostaw, został aresztowany przez kontrolerów Delegatury Komisji Specjalnej.

Elper oraz jego wspólnicy, zdołali w stosunkowo krótkim czasie zarobić setki tysięcy złotych i gdyby nie czujność oraz szybka interwencja Delegatury, „interes" byłby rozszerzony, narażając skarb Państwa na olbrzymie straty.

Elpera aresztowano, towar zaś zabezpieczono.

Tym razem aferzysta nawet w naszych skłonnych do pobłażliwości sądach nie uniknie surowej kary.

Nowe kadry inżynierów

Politechnika Łódzka zakończyła bieżący, pierwszy swój rok akademicki nadając dyplomy inżynierskie dawnym słuchaczom Politechnik: Warszawskiej i Lwowskiej, którzy ostatni rok studiów odbyli w Łodzi.

Uzyskali stopień:

Inżyniera mechanika: ob. ob. Awerbuch Zachariasz, Czachórski Jerzy, Dębski Janusz, Dobrzyński Stanisław, Drozdowski Tadeusz, Gajl Janusz, Grosman Józef, Heilik Mates, Hübner Jerzy-Michał, Jędraszko Zbigniew-Stanisław, Kowal Edward Czesław, Kowalski Adam, Małysa Kazimierz, Mańkowski Henryk-Wojciech, Okołowicz Mieczysław-Ignacy, Skoraczyński Zbigniew, Szymański Edward, Wietki Franciszek-Józef, Wójcicki Stanisław, Wolski Leonard-Makary, Wróblewski Janusz-Bogusław-Marian, Zieliński Andrzej-Kazimierz.

Inżyniera elektryka: ob. ob. Cichecki Edward Ludwik, Pełczewski Władysław.

Inżyniera chemika: ob. ob. Antczak Tadeusz-Antoni, Pohoska Helena.

Kto poparł naszą akcję

W związku z podjętą przez „Głos Robotniczy" zbiórką na rzecz popularnego kolarza łódzkiego Leśkiewicza w dniu wczorajszym do administracji naszego pisma wpłynęły następujące sumy od niżej podanych osób.

Ob. Franciszek Piotrowski zł. 100.—
Ob. Mieczysław Karpiński zł. 500.—
„Społem" oddział UNRRA zł. 830.—

ZAPISY NA POLITECHNIKĘ

Zapisy na I rok studiów na Wydziały: Mechaniczny, Chemiczny i Elektryczny Politechniki Łódzkiej będzie przyjmować Sekretariat (Pl. Zwycięstwa 2) od dn. 16 sierpnia do dn. 10 września br.

Do podania należy załączyć życiorys, metrykę urodzenia, świadectwo maturalne oraz 3 fotografie.

O ile liczba kandydatów przewyższy ilość wolnych miejsc, odbędzie się wówczas egzamin konkursowy z matematyki i fizyki.

Rozpoczęcie egzaminów konkursowych dn. 17 września br.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedziele i święta od 10 do 13

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE

(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od god[illegible] 11 do 17 w niedziele [illegible] od 10 do 13-ej

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU

(dojazd tramwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"